

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, 2 krotką dost. do domu st. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct. 2 krotką wysyłką 14 zł

kwartalnie 8 zł, 80 ct. 4

miesięcznie 1 10 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Reklamnych doniesień redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz półtorowy albo jego miejsce 10 ct.,  
nadstawione wiersz garmondowy 40 ct., mała  
ogłoszenia za wyraz 8 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedynczy:

W Lwowie: Na prowincyi	
wydania rannego 2 ct.	3 ct.
wieczornego 3	4
oba wydania razem 4	5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzmy 1. 17

TELEFON 544.

## Twierdza centralizmu.

Więści z Wiednia doniosły, że się odbyły jakieś narady u hr. Thuna. było kilku członków komisji parlamentarnej prawicy, hr. Wojciech Dzieduszycki, Pacak, Ferjancic, jedno z lwowskich pism puściło kaczkę, że tu chodziło o usunięcie dwóch namiestników, z których jednym miał być namiestnik Galicyi, inne pisma donosily, że chodziło o rzeczy większe, o całą sytuację polityczną, o jesienną sesję parlamentu i środki jej uruchomienia. Że i o tem mogła być mowa, można przypuścić, że nie na to była konferencya, nie może być wątpliwości, bo to za duża sprawa, żeby dla narady nad nią wystarczył hr. Thunowi p. Pacak, Ferjancic, a choćby hr. Dzieduszycki.

Mieliśmy z Wiednia wiadomości, że po prostu chodziło o ugiaskanie Słoweńców, którzy są ciągle zadąsani, w Sejmie byli nieprzyjemni, odtąd manifestują niezadowolenie i od czasu do czasu puszczały wiadomości, że jeżeli nie stanie się zadość ich życzeniom, to wystąpią z prawicy.

Tak już było kilka razy, zawsze ze skutkiem. Niewielkiego to kalibru ten słoweński rewolwer, który przystawiają do piersi prawicy, ale ma zawsze parę nabojów własnych, a więcej jeszcze pożyczonych, odkąd ten „południowo-słowiański“ klub zawiera, dzięki „zręczności“ polskiej polityki, także — Rusinów.

Skutek był i cieszymy się nim. Dzieło ufundowane za koalicji, gimnazjum Cylejskie, zaprzepaszczone za „rządów prawicy“ przez brak pospolitej większości głosów przy rozprawie budżetowej w Izbie, czem „większość“ pokazała, jaką jest „większością“, będzie się dalej rozwijać, zapewniona piąta klasa a z nią droga do pełnego gimnazjum słoweńskiego w dolnej Styrii.

Mają i drugi bezpośredni rezultat. Trzydziesto- sześciolatek sekretarz ministerjalny, dr. Ploi, Słoweńiec, w kilku lansadach przesadza wszystko i zostaje odrazu — hofratem w trybunale administracyjnym. Żądanie Słoweńców, żeby w najwyższych trybunałach umieszczać urzędników władających językiem słoweńskim, jest usprawiedliwione. Słoweńcy byli w tej mierze pokrzywdzeni a jest to jedynie wypływem zasady równouprawnienia wszystkich narodowości w Austrii, żeby uzasadnionym żądaniem postów słoweńskich w tej mierze zadość uczynić.

Słoweńskie żądania w ogóle są skromne, każde z osobna, tu kreacya jakiegoś urzędnika, tam obsadzenie innego Słowencem, tu droga, tam szkoła. Jest tego co prawda na liczbę dużo — podobno w spisie przedłożonym hr. Thunowi, było 77 numerów.

Ba! ale dr. Pacak nie nadarmo był na konferencyi. Oto czytamy: Adwokat berneński dr. Popolka został hofratem w trybunale administracyjnym. Będzie się zapewne gniewał dr. Stransky, że nim nie został, a robił tyle, żeby zostać, ale zawsze został p. Popolka.

Od szeregu miesięcy słyszymy ciągle tylko jedno: ciągle jeden za drugim wchodzi Czech do „twierdzy centralizmu“ i to wchodzi odrazu tam,

gdzie się rozstrzygają sprawy, gdzie się „rządzi“. Wprawdzie równocześnie w Czechach, na wiecach, na sejmikach poselskich woła się, że Czesi w Wiedniu są tylko dyurnistami i portyerami, ale robi się samych hofratów.

Rządy Thun-Kaizl będą stanowić epokę w długiej stałej pracy czeskiej zdobycia decydujących stanowisk administracyjnych w Wiedniu. Czesi mieli ten talent, że z dawien dawna obsiedli urzędy centralne. W czasach, kiedy klub młodoczeski prowadził walkę w parlamencie na życie i śmierć z rządem hr. Taaffego i ks. Windischgrätzka, hofraci czescy byli podporą rządu austriackiego. Mnóstwo urzędników ministerjalnych — przy wrodzonym talencie czeskim przywlekaniu obcej skóry — uchodziło w biurach ministerjalnych za Niemców, kiedy istotnie byli to przyzajeni Młodoczesi.

Przypominają oni wszyscy ten typ Preciczka z powieści Lama, który umie zastosować się do każdego kierunku politycznego i w miarę zmian politycznych bywa wszytkiem i za namiestnictwa Mensdorffa-Ponilly czuje się *ein Stockdeutscher*, za Gołuchowskiego odkrywa się jako „*eigentlich ein Slave*“, a za rządów Irzyckiego i Hobietinka przyznaje się, że w istocie jest — Czechem.

Polityka czeska, która z jednej strony woła za odrębnością korony św. Wacława i nie chce nic wspólnego mieć z centralizmem i Wiedniem — a z drugiej strony dzień za dniem zdobywa mury, baszty, wieże centralistycznej twierdzy wiedeńskiej.

Kiedy który z czeskich przewódców na Winohradach, czy w Kutnahorze powie jak Heroid, jak się to a to nie stanie, to „*narod czesky... da se v zapol najkrutejszi*“, — to na drugi dzień jest czeski hofrat w Wiedniu.

Tylko Polacy, którzy idą ciągle za światłem czeskim, dotąd nie nauczyli się od swoich nowych mistrzów niczego. Od czasu do czasu narzeka się na niezyczliwość w centralnych biurach i koniee. Niedawno drukowaliśmy tablicę ministerstw i udowodnili cyfrowo niesłychaną krzywdę polską. Polacy są tam białymi murzynami. Kraj, reprezentujący co do obszaru i ludności przeszło czwartą część, czyli przeszło 24 procent, posiada w najwyższych trzech rangach 6-29 procent w najniższych trzech rangach 4-22 procent Polaków!

Parlamentu i głosu polskiego nie ma, — ministerstwo dla kraju dawno straciło na wadze, za nim sobie ją zdobyć potrafiło, bywało już, za polskiego ministerstwa, że minister dla kraju bronił w zasadniczych kwestjach stanowiska rządu wbrew jednogłośnej uchwale Kola polskiego, — mimo najlepszej chęci dzisiejszy minister chyba nie ma stanowiska, o jakim myślał kraj, walcząc o utworzenie kanclerza dla kraju, cieszymy się dziś, że przecież ma chyba trochę wpływu, jako „towarzysz ministra-prezydenta“.

W ministerstwach trochę białych murzynów — ani jednego ważniejszego referatu w czysto polskich rękach, na palcach policzy te posterunki, które są w „galicyjskich rękach“. Tak jest z ministerstwami, z Trybunałem administracyjnym, z szeregiem innych centralnych instytucyj.

Więc cóż pomoże dziś naprzykład skarga

na wylewy! Dlaczego się ta sprawa lat dziesiątki wlece, dlaczego miliony idą z wodą, jak inne idą z dymem, dlaczego zyczliwości dla tego kraju we Wiedniu tak mało, dlaczego tylko jakiś ochlap, jakas kość ogryzioną rzuca nam od czasu do czasu, gdy gwardya Augustyanów i pretoryanów każdego rządu nareszcie od czasu do czasu syknie! My robimy „wielką politykę“.

Fakta, dzień każdy przynosi nowy dowód, że ona jest bardzo — mała.

## Sytuacya.

Pp. Thun, Kaizl i Dipauli — ministerjalna trójka podróżujących, jak ambulanse między Wiedniem a Budapesztem, wrócili wczoraj z Węgier, gdzie Izba magnatów w jednym posiedzeniu uchwałała kompleks ustaw ugodowych. Deputacya austriackiego ministerstwa jeździła do wujaszka Szella z prośbą o *placet* na niemieckim egzemplarzu uchwalonych w Budapeszcie ustawach i upoważnienie do drukowania ich na podstawie §. 14 w urzędowej części *Wiener Ztg.* Możemy się tedy spodziewać, że około soboty „ludy austriackie“ uszczęśliwione zostaną kompleksem ustaw ugodowych, uchwalonych przez Węgrów dla Austrii. Będziemy mogli z rozkoszą opłacać o 6 centów więcej podatku od każdego kilograma cukru, aby nam tak osłodzona ugoda, przez Węgrów narzucona, lepiej smakowała.

Wyborną ilustracją do sądów rozjemczych międzynarodowych, o których dyplomaci w Hadze dwa miesiące z takim pocieszającym rezultatem radzą, jest zachowanie się Stanów Zjednoczonych wobec żądania austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie odszkodowania dla wdów i sierót po zamordowanych przez Yankesów 22 obywateli austriackich, przeważnie Polaków-emigrantów, 40 ciężko, a 36 lekko pokaleczonych ofiar morderstw w Hazleton w Pensylwanii dnia 13 września 1897 r. Szeryf amerykański, Martin, kazal był dać ognia do bezbronnych robotników polskich i słowackich, z powodu jakichś rozruchów w kopalni w Latimer w Pensylwanii. 22 padło na miejscu — blisko 80 raniono. Długo trwały pertraktacje dyplomatyczne.

Rząd austro-węgierski domagał się odszkodowania dla wdów i sierót po zabitych i wynagrodzenia za leczenie dla rannych. Yankesi odmówili. Rząd austriacki zaproponował — poddanie całej sprawy pod orzeczenie sądu rozjemczego międzynarodowego. — Yankesi i temu żądaniu odmówili.

Zachowanie rządu Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie jest po prostu urąganiem ze wszelkich praw międzynarodowych. I cóż pomogą wszelkie deklamacye o wiecznym pokoju — kiedy każdy nieuprzedzony czuje, że właściwą odpowiedzią na takie zachowanie rządu Stanów Zjednoczonych jest tylko siła fizyczna: sprawiedliwość wymierzyć możnaby tylko — fizycznie. Ze wszystkich moralnych policzków Yankesi sobie drwią. Bie może tylko kto ma siłę. Dlatego pierwszym obowiązkiem państwa jest: mieć siłę.

\* \* \*

Wszelkie prawa zastrzeżone.

## BARCIKOWSCY.

Napisał

ZMOGAS.

— Jak mama mnie będzie potrzebować, to pomogę! — odparł z przekonaniem. — Postawię jeszcze jeden dom, tak wielki, żeby i mama się zmieściła. — Może mama chce ryby? — dodał uprzejmie.  
— I owszem! Gdzież twoja ryba?  
— Zobaczą, czy się co wzięło.  
— Gdzie? Zastawiasz węcierze?  
Oho, chłopcy zastawiają, ja wytrzęsam. Oni później odemnie wstają.

— Ależ to kradzież, Filipie.  
— Nieprawda! Babunia gniewała się na Sawę strażnika, że pozwala chłopom u nas kosze zastawiać. Sawa pozwala, bo mu za to dają wódkę, ale ryba nasza — ja zabieram.

— I cóż z nią robisz?  
— Nic, do wody wrzucam. Czasem komu dam.  
— Komuż?  
— Bazyłowej! — odparł niechętnie.

Bazyłowa była to stara niańka, emerytka, która jedna w całym dworze lubiła urwisa.

Pani Barbara zrozumiała nagle, że ta stara chłopka potrafiła lepiej od niej oswoić dzikie dziecko.  
— A czemuż mnie nigdy nie dał?

— Czy ja wiem, co w domu robić? — mruknął. — Tam wszyscy na mnie krzyczą, a pan Tedwin linia mi na łapach onegdaj połamał.

— Bo trzeba się uczyć, dziecko. Widzisz, Wacio się uczy, za to go ten wujaszek chce z sobą zabrać do szkół, gdzie jest mnóstwo kolegów.

— Niechby mnie spróbowali ztąd zabrać. Za nie bym nie poszedł! — oburzył się Filip. — Ja się nie chcę uczyć, ja chcę pracować!

— Nauka jest najlepszą pracą.

— Nieprawda — pan Tedwin mówił, że trzeba się uczyć, żeby mózdz panować i nic nie robić. Wacio to lubi, ja nie chcę.

— A czemuż ty chciałbyś być?

— Ja będę wielkim silaczem i takim chytrym, że mnie nikt nie okpi!

— Okpi cię biedaku każdy, kto czytać i pisać będzie umiał. A ja myślałam co innego o tobie.

— Co mama myślała?

— Myślałam, że gdy Wacio do szkół pójdzie, ty Jadwinią się zaopiekujesz, mnie pomożesz, a jak wyrośniesz, babunię wyręczysz, będziesz gospodarzem, naszą pomocą i podporą!

Chłopak się zamyślił i milczał.

— A ty Jadwinię krzywdzisz, do łez doprowadzasz. To nieszlachetnie, boś silniejszy, a ona małutka.

— Ja jej nie krzywdziłem, ona beczy, sama nie wie, po co. Ja jej nic złego nie zrobiłem. Co mi za sława z taką figą wojować.

— Wojować godzi się z silniejszym, a ze słabszym to wstyd.

— Jaby i mamie pomógł, ale proszę mi konia dać! — zawołał nagle.

— Konia, a to po co?

— Bo będę miał swoje gospodarstwo i mamine. Trzeba mi koniecznie konia.

— Żeby cię rzucił i pokaleczył.

— O jej! Małom się ja na chłopskich najeździł i jeszcze mnie żaden nie zrzucił. Na łące złapię i jadę. O jej!

— Konia ci darować nie mogę, bo nie mam, ale mogę ci dać to kasztanowate źrebę od ogrodowej klaczy, jeśli mi za nie odslużysz i będziesz mi posłuszny.

— Oho, mama zechce, żebym siedział w szkole nad książką. Tego ja nie mogę obiecać, bo nie wytrzymam. Nie cierpię pana Tedwina, bo on podły.

— Dlaczego podły? Fe, Filip!

— A podły, bo on silniejszy, a ja słabszy i on mnie bije. Mama sama mówiła, że to wstyd!

— To, co innego, on cię karze i ma prawo, bo jest władzą twoją, której nie słuchasz.

— Et, co on za władza! — pogardliwie rzekł chłopak.

— Więc, kiedy on ci wstępnę, ja ciebie uczyć będę. Dwie godziny na dzień, a po za tem będę się tobą wyręczać, będziesz mnie pomagał i będziesz się Jadwinią opiekował. Za to daruję ci źrebę.

— Całkiem mama daruje!

Aresztowania w Belgradzie z powodu nieudanego zamachu Knezevicza na Milana przybierają coraz szersze rozmiary. Całe stronnictwo radykalne i russofilskie zdaje się być skompromitowane. Są i tacy złośliwi, którzy przypuszczają, że nieudany zamach na Milana był przez samego Milana zamówiony, aby mógł dać rządowi serbskiemu pretekst do zawieszenia stanu oblężenia nad Belgradem, ustanowienia sądów doraźnych i rozpędzenia najsilniejszej organizacji politycznej w Serbii, jaką jest stronnictwo radykalne, do którego obok najwyższej inteligencji miejskiej należy przeważna część chłopów.

Milan rzuca postrach swemi zarządzeniami. Liczba uwieczonych z każdym dniem wzrasta się. Między nimi znajduje się młody ksiądz Mixa Gjurica, którego wczoraj pod silną eskortą sprowadzono z Ugicy do Belgradu. Cała redakcja opozycyjnego pisma *Odjek* jest uwięziona. *Odjek* przestał wychodzić. Chemik miejski Todomski, dr. Wesnicz, pułkownik Nikolicz i wielu wielu innych pochwytał Milan do ula.

Mówią, że kuzyn księcia czarnogórskiego, Bożo Petrowicz, bawiący jako emigrant czarnogórski w Belgradzie, umaczać miał ręce w spisku.

Rozwój wypadków w Serbii zaczyna być interesującym.

## Stara granica.

(Polski Dom. — Otwarcie bezpłatnej wypożyczalni książek. — Pierwsze polskie przedstawienie w Domu robotniczym. — Wojna domowa w obozie socjalistycznym. — Polska socjalistyczna organizacja).

Morawska Ostrawa, 10 lipca.

Ubiegłej środy odbyło się walne zebranie „Towarzystwa budowy polskiego domu, dla M. Ostrawy i okolicy“, na którym składała dyrekcja sprawozdanie z dotychczasowej działalności, oraz zasięgała rady członków, jak dalej działać należy. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że zakupiono plac za 12 tysięcy zł., że potrzebny do budowy kredyt jest zapewniony, liczba członków wzrosła o połowę, budowa rozpocznie się za dwa tygodnie, wynajęto i urządzono kancelaryę, przyjęto dwie siły techniczne, wygotowano plany i podano do władzy prośbę o koncesyę pod restauracyę, kawiarnię i hotel. Rozdanie budowy i poszczególnych robót nastąpi w drodze ofert.

W skład dyrekcji powołano na wakującą posadę dyrektora, p. Rozena, właściciela paru domostw i kupca w M. Ostrawie — przeprowadzenie planów i detailednych ozdób, oraz nadzór nad budową powierzono p. Bandrowskiemu, który nietylko w Ostrawie cieszy się opinią nader uzdolnionego zawodowca. Po bardzo żywej dyskusji, zgodzono się na to, aby bez oglądania się na pomoc pozakresowych rodaków, polegać przedewszystkiem na własnych siłach. Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego odłożono do miesiąca sierpnia. Przewodniczący dr. Seidl skonstatował z wielkim zadowoleniem, że Polski Dom łączy w sobie Polaków z rozmaitych obozów i że przy dobrej woli sprawa budowy z pewnością szybko i pomyślnie postąpi. Okrzykiem na cześć wolności i niepodległej Polski ludowej oraz na pomyślność Polskiego Domu zakończono zebranie.

Wczoraj odbyło się w Towarzystwie szkoły ludowej, w ostrawskim Kole, otwarcie bezpłatnej wypożyczalni książek przez delegatów krakowskiego trzeciego Koła, o godzinie 2 popołudniu. W delegacji przybyli drowie Bujwid, Wojczyński i Urbanowicz, oraz panie Bujwidowa i Wojczyńska, przewodniczył profesor dr. Bujwid. W poważnej, rzewnej a popularnej przemowie streścił zadanie ostrawskiego Koła, oraz czytelną braci kresowcj, a przede-

— Całkiem, jeśli ty mi dotrzymasz zobowiązania.

— Pomysle! — odparł chłopak z całą powagą. Ucieszyło to panią Barbarę, że lekkomyślnie się nie godził. Snać chciał wypełnić sumiennie.

— No, a teraz powiedz mi, gdzie są twoje buty i nowy spencerek. Trzeba się ubrać przystojnie, bo gościa mamy, który się o ciebie pytał.

— Buty są u Bazyłowej, a spencerek, to się podarł wczoraj.

— Ależ, dziecko, ledwie go dostał. Ty weale mnie nie kochasz, że tak niszczysz i nie dbasz o ubranie.

— Co ja zrobię, że się podarł? Ja o drugi nie proszę. Mama mi sprawia takie nie mocne, że byle na jedno drzewo się wdrapać, to już się podrze. Bazyłowa obiecała zaszyć, jedna tylko dziura na plecach, zaczepiłem się o gałęź i zaraz się przedarło, żeby nie koszula mocna, tobym spadł.

— Ach, Filip, jakże ty się wujowi pokażesz.

— Niech się mama nie martwi. Zjem kolacyę u Bazyłowej, co mi za ciekawość — wuj!

— Ależ musisz przyjść, dziecko. Co sobie wuj pomyśli?

wszystkiem prosił, by Koło było rozsądnikiem wiedzy, a nie agitacyi i stało na usługach wszystkich, żadnych nauki. Jeden z obecnych na prośbę członków zarządu, podziękował gościowi za przyjacielskie wskazówki, trudy i ofiary, oraz prosił, by szan. delegat przesłał słowa bratniego pozdrowienia III-mu krakowskiemu Kołu i zakończył okrzykiem na cześć III Koła i delegatów.

Do czasu odjazdu szan. delegatów zgłosiło się 58 wypożyczających, po odjeździe wypożyczyło książki jeszcze 26-ciu. Wypożyczalnia otwarta każdej niedzieli do południa — dzieła najcenniejsze i pięknie oprawne, atoli biblioteka prawdopodobnie wyczerpie się jeszcze po dwu posiedzeniach.

Towarzystwo szkoły ludowej, ulegając woli większości swych członków, postanowiło urządzić teatralne przedstawienie w socjalistycznym Domu robotniczym, atoli sami grający odstąpili od tego zamiaru z obawy, by Koło nie czyniono zarzutu, że służy tylko jednemu stronnictwu i działa agitacyjnie. Postanowili przeto grać pod firmą Domu robotniczego ku ogólnemu zadowoleniu ze wszystkich stron. Przedstawienie odbyło się wczoraj wieczorem — odegrano *Małko* doktorem i Błażka opętanego.

Przybyło około 400 osób, co jak na początek wystarczy. Po przedstawieniu ten i ów z radosnem zadowoleniem powiada „o lo Boga, a dy oni to akurat tak robili, jak u nas chłopcy robią kolo Tarnowa“, „abo u nas koło Sąca“ — dodaje drugi, abo i u nas też“ — wtrąca trzeci. Dość, że się przedstawienie podobało. Daj Boże, byle stanął Polski Dom, a wtedy pod własnym dachem niejedno szlachetne ziarno wiedzy zakiełkuje w umyśle prostodusznego polskiego czelaka.

W organizacji socjalistycznej przychodzi do rozdwojenia. Idzie o wydawnictwo czasopisma *Nazdar*, które jest czeskim zawodowym organem górników i hutników, a skupia dokoła siebie około 80 procent polskiego ludu. Jedni pragną widzieć redaktorem tow. Wondricha, drudzy Maresza, względnie Prokesza lub posła Cingra. Większość zarzuca posłom Cingrowi i Bernerowi wraz z Prokeszem, że ich terroryzują. Po stronie ostatnich stoi cieszyńska „Równość“. Do kwasu przyłączyła się sprawa Maresza, którego wyłączono z wydawnictwa. Maresz odgraża się utworzeniem polskiej organizacji i wydawnictwem polskiego czasopisma. Dnia 30 b. m. ma zjechać poseł Daszyński, badać rzecz u źródła i doradzić, co należy. Pozwolę sobie powątpiewać o skutecznem załatwieniu tej gmatwaniny przez p. Daszyńskiego. Faktem jest, że ostrawska organizacja czechizuje polski lud i że na akcyę należałoby odpowiedzieć akcyą z polskiej strony. R.

## Ankieta robotnicza w Krakowie.

Kraków, 9 lipca.

(Ib.) W dzisiejszem sprawozdaniu podam wyniki badań w zawodach: ceglarskim, drukarskim, tapicerskim i kuśnierskim.

Robotnicy ceglarscy otoczyli jakby kołem Kraków i Podgórze, zajęci razem w liczbie przeszło 2000 osób w trzydziestu kilku cegielniach. Większość cegielni znajduje się w powiecie podgórskim. Co do rozmiarów, pracownie przedstawiają dość znaczne różnice: największe zatrudniają do 200 robotników, takich jednakowoż jest najwyżej dziesięć; zwykle nie pracuje w cegielni więcej, niż 10—20 ludzi. Praca odbywa się przeważnie ręcznie; od 6 lat jednakże weszły w użycie maszyny, które przyniosły ze sobą znaczne ułatwienie roboty, ale równocześnie zmniejszenie koniecznej ilości ludzi prawie do połowy i równie wielką niżkę płacy.

Robotnicy dzielą się na miejskich i wiejskich; ostatni wypierają pierwszych, tak, iż dziś więcej pracuje ludzi ze wsi. Czynnikiem, sprzyjającym temu procesowi, jest tu (jak w niektórych innych, poznanych już zawodach) niższa stopa życiowa i

ślabszy zmysł organizacyjny pracujących enlopów. Fakt zaś, że (jak podają eksperci) do roboty w cegielniach zgłaszają się i 8-miu i więcej morgowi chłopci, wyjaśnia, dlaczego mogą się zadowolnić niższą płacą. Przedział, jaki istnieje tutaj między robotnikami z miasta i ze wsi, jest w tym wypadku ciekawy i z tego względu, że nawet ci „miastowi“ ceglarze robią wyglądem i inteligencyą raczej wrażenie ludzi wsiowych, zaledwie kilku z nich zbliża się do typu miejskiego robotnika. Charakterystycznym jest także dla sposobu życia robotników ceglarskich, że najczęściej cała rodzina zajęta jest w cegielni: kobiety i dzieci stanowią pomoc, właściwa robota ceglarska spoczywa w ręku mężczyzn. Dzieci znajdują zajęcie zwłaszcza w fabrykach dachówek, gdzie za 25—50 ct. dziennie, spełniają przez 12 godzin na dobę nadzwyczaj monotonną pracę, wymagającą nadto ustawicznego biegania tam i napowrót, tak, że — jak się wyraża ekspert — „powykręcały nogi od tego biegania“...

Robota w cegielniach trwa tylko przez 5 miesięcy ciepłych; w zimie pracuje się bardzo rzadko i nieregularnie. O 3-cj godzinie rano rozpoczyna się praca i ciągnie się prawie bez przerwy przez 18 godzin aż do 9 godz. wieczór. Tylko tam, gdzie są maszyny, czas pracy ograniczony jest do 10½ godzin, t. j. od 6-tej rano do 6-tej wieczór z godziną przerwą na obiad i półgodziną na śniadanie; bardzo często jednakże fabrykant tak zrzęcznie obrywa po kilkanaście minut z początku i końca owych pauz, iż właściwie robi się przez całe godzin dwanaście. Płaca obliczona jest od 1.000 cegieł i wynosi 2 zł. 30 ct.; przed strejkami z r. 1896 wynosiła tylko 2 zł. od tysiąca. Ponieważ zaś trzech ludzi może razem w przeciągu dnia zrobić najwyżej 1.500 cegieł, przeto najwyższy zarobek tygodniowy dla jednego wynosi blisko 7 zł. I tyle jednakowoż osiąga się bardzo rzadko, a zwyczajny zarobek w lecie wynosi 5—6 zł., w zimie czasem tylko 1 zł. 50 ct. tygodniowo. Naturalnie, że z tego zarobku zimowego wyżyć niepodobna; dlatego robotnicy dostają od fabrykanta zadatek na zimę, który im się następnie stopniowo odtrąca z zarobku, uzyskiwanego w lecie. Wskutek tego robotnik ceglarski jest w lecie i w zimie w bardzo złych warunkach materialnych; w zimie bez zadatku wyżyćby nie mógł, w lecie zaś popada w dług, z powodu, że musi ów zadatek odrobić. Jednym z bardzo przykrych ciężarów, którym się robotnicy ceglarscy poddać muszą, są t. zw. sklepiki, utrzymywane przez pisarzów (tj. dozorców większych fabryk ceglarskich), a będące środkiem wstrętnego wyzysku: robotnicy zmuszeni są brać tam przez cały tydzień i na kredyt towary lichsze i droższe, niż wszędzie indziej, a przy końcu tygodnia spłacają wszystko z otrzymanej płacy. Łatwo zrozumieć, że raz wpłatawszy się w tę sieć dogodnego na pozór kredytu, nie łatwo mogą się z niej wydostać. Przy maszynach zarobek jest — jak to już wspomnieliśmy — znacznie niższy: dorośli dostają najwyżej 70 ct. dziennie, dzieci 25 do 50 ct.

Spoczynek niedzielny dla robotników ceglarskich prawie zupełnie nie istnieje; nie robi się wprawdzie w niedzielę, ale natomiast w razie deszczu każdy obowiązany jest natychmiast iść na miejsce, gdzie leży cegła i zebrać ją dla ochrony przed przemoknięciem. Ktoby tego nie zrobił, narazony jest prawie na pewne wydalenie z roboty, tak, iż właściwie i dzień niedzielny należy raczej do fabrykanta, niż do robotnika.

Warunki higieniczne pracy ceglarskiej dają się najbardziej w znaki robotnikom piecowym; niezmiernie wysoka temperatura, ciągle narażanie się na gwałtowne zmiany ciepłoty, przytem robota sama dosyć forsowna nużą robotnika do tego stopnia, że czasem traci nawet przytomność.

Od tego obrazu warunków pracy zupełnie nieuregulowanych odbijają znacznie stosunki w zawodzie drukarskim. Zawód ten obejmuje dziewięć pracowni i około 300 robotników, dzielących się na

kłopoty. a był to temat dla niego bardzo ciekawy i nieznan.

— Tak, dziko u nas, o kulturze ani słyhu, i jakżeby się dała zaprowadzić. Rąk nie ma do pracy, chłopci tyle ziemi dostali po uwłaszczeniu, że dotąd jeszcze odłogiem leżą, całe szmaty ich pól, tak zw. „wakantnych“. Na naszych gruntach i lasach, mają serwitut.

— Jakże to jest? Czytam o tem czasami, ale doprawdy nie rozumiem.

— Ano, wieś ma prawo pastwiska na dworskich gruntach, a z lasu mogą brać opał i materiał.

— Tak, darmo?

— A darmo.

— No, a któż podatki płaci?

— Ano, my.

— Więc czyż to jest właściwie?

— Tego, kto tem rozporządził — cara! — odparła gorzko pani Barbara.

Pan Tedwin, guwerner, szlachcic okoliczny, który w procesach z chłopami stracił swój folwarczek i goryczy morze zebrał, wniósł się do rozmowy.

(C. d. n.)

**MIKOŁAJ LUDWIG** poleca wszelkie drobiazgi i przybory do krawieczyzny, Hafty i materiały do robót ręcznych po najtańszych cenach.

następujące kategorie: zecerzy (w liczbie przeszło 200), maszyniści (około 20), dziewczęta, pracujące przy maszynach (t. zw. nakładaczki i odbieraczki), uczniowie, których jest około 40 i pomocnicy maszynowi, czyli parobcy. Największa drukarnia krakowska zatrudnia samych zecerów 40, średnie mają do 25, najmniejsza 4 zecerów. Maszyny są przeważnie ręczne, obracane przez parobków; tylko cztery drukarnie mają maszyny z motorami.

Cheąc poznać stosunki wśród robotników drukarskich, wystarczyłoby właściwie przeczytać cennik, który — jak wiadomo — określa bardzo dokładnie najdrobniejsze szczegóły umowy między pryncypałem a robotnikiem. Rzecz naturalna, że musi się przytem uwzględnić niesłychanie wielkie znaczenie organizacji zawodowej drukarskiej, która potrafiła zdobyć sobie stanowisko, zapewniające raz na zawsze ścisłe przestrzeganie cennika. Ten to czynnik wytworzył przedewszystkiem z drukarzy t. zw. „arystokrację robotniczą“, tak pod względem położenia materialnego, jak i stanowiska intelektualnego. Że jednak ta arystokracja ma jeszcze dosyć powodów do niezadowolenia, o tem przekonają nas podane poniżej zeznania ekspertów drukarskich; Czas pracy wynosi 9 godzin; dłużej robi się bardzo rzadko, (czasem przy łamaniu dziennika), a za każdą godzinę ponad obowiązkowe 9 godzin pracy, dostaje zecer 12 ct., po 9 godz. wieczorem już 18 ct., a po 12 godzinie płaci się w dwójnasób. Dlatego też praca po północy nie zdarza się prawie nigdy. Minimum płacy wynosi dla Krakowa — który należy do V. klasy cennika — 12 złr. tygodniowo, dla świeżo wyzwolonych 9 złr. 50 ct. Najwyższy przeciętnie zarobek zecerów wynosi 18 złr. na tydzień, czasami, przy lepszej robocie, od sztuki, dochodzi do 20 i 25 złr. tygodniowo; jest to jednakowoż wypadek dosyć rzadki, zwyczajna płaca zecera nie przekracza 14 do 16 złr. tygodniowo. Zdarza się czasem, (zresztą bardzo rzadko), że pryncypał zawrze umowę z robotnikiem poniżej norm cennikowych; ale wówczas, jeśli się to wykryje, obowiązany jest uzupełnić płacę za cały czas, tak, iż jest to najbardziej dla przedsiębiorców ryzykownem.

Wspomnianym już warunkom organizacyjnym zecerzy zawdzięczają też w wielkiej części, że brak pracy dotyka stosunkowo niewielu z nich; w miesiącach: lipiec, sierpień i wrzesień — najwyżej 15 do 20 pozbawionych jest zajęcia. Wówczas Związek drukarzy płaci im przez cały ten czas po 1 złr. dziennie; w razie wyjazdu po za obręb miasta, zecerzy, należący do organizacji, dostają przez cały rok po 60 ct. dziennie. Godnym uwagi jest fakt, że na owe trzy miesiące wydalenia zostają z roboty zwyczajnie lepsi zecerzy, ale tacy, którzy pod względem politycznym niesympatyczni są pryncypałom. Jest to poniekąd jedyna zemsta pryncypałów za ulęgłość, do jakiej zmuszeni są wobec organizacji robotniczej. (Dok. nast.).

## Ze świata.

Berlin, 10 lipca.

W tutejszych kołach arystokratycznych z łatwym do zrozumienia zajęciem oczekują rozwikłania sprawy rozwodowej hr. Moltkego, który pełni funkcje wojskowego *attache* przy ambasadzie wiedeńskiej.

Hr. Moltke pojął przed 2 laty za żonę panię Krosigh, z domu Heyden, piękną i inteligentną rozwódką, obdarzoną wielu przymiotami, cenionymi u kobiet, ale obok innych także temperamentem, niezbyt nadającym się dla małżeńskiego pożycia.

Początkowo pani Moltke zachowywała się zupełnie przykładowie. Pożycie jej z mężem było jak najlepsze. Ale już w roku zeszłym, gdy państwo Moltke przybyli na czas krótki do Berlina, nastąpiła rażąca zmiana. Po pewnym balu przyszło nawet do zajęcia, o którym służba hotelu Bristol (tam bowiem zamieszkał małżonkowie) mogłaby dużo ciekawych rzeczy opowiedzieć.

Wdali się w sprawę przyjaciele i przyjaciółki. Próbowano pogodzie poważniejszych małżonków, widocznie jednak nie udało się, skoro hr. Moltke żonie wytoczył proces rozwodowy. O konkretnych powodach dużo naturalnie krąży pogłosek. Wszystkie one zgadzają się w jednym — w tem mianowicie, że temperament hrabiny musiał prędzej czy później doprowadzić do takiego obrotu.

Nie mniejsze zainteresowanie budzi inna sprawa. Przed niespełna rokiem w jednym z hoteli berlińskich zastrzelił się nieznany gość, zapisany w księdze meldunkowej jako bankier L. z Wiednia.

W Wiedniu nie umiano sobie wytłumaczyć tego samobójstwa. Bankier L. bowiem uchodził zawsze za wzór skrupulatnego finansisty i pozostawił swój interes w najzupełniejszym porządku.

Dopiero obecnie wyjaśniła się zagadka przy sposobności akeji spadkowej. Ów L. przed laty dwudziestu, jako skontysta w pewnym banku wiedeńskim, prowadził dział t. zw. rewizji losowej. Wśród mnóstwa listów, jakie przechodziły przez jego ręce, z jednym i tem samym wiecznym pytaniem, czy los taki a taki nie został wyciągnięty, nadeszło raz pismo szynkarza pewnego z Atzgersdorfu w sprawie

losu komunalnego, na który padła rzeczywistość główna wygrana — w sumie 200.000 zł. Pytający otrzymał krótką odpowiedź: Panski los nie wyszedł! Niebawem potem L. pod pozorem nadwątlonego zdrowia, ustąpił z posady. Osiadłszy w Atzgersdorfie zarzucił sieci na naiwnego szynkarza i nabył jego los komunalny. Potem zainkasował pieniądze, przeniósł się na jakiś czas do Berlina, wreszcie wrócił do Wiednia i założył własny interes bankowy, który świetnie prosperował.

Poczucie winy nie dało się jednak stłumić. Raz L. wybrał się do Atzgersdorfu, by zasięgnąć wieści o biedaku, od którego los wyłudził. Dowiedział się bardzo smutnych rzeczy. Szynkarzowi nie wiodło się, podupadł i doszedł do takiej nędzy, że się powiesił. Żona jego zginęła pod płotem, jako żebraczka, a syn — już z drugiej klasy gimnazjalnej wycofany, służył gdzieś jako parobek.

Odtąd L. nie miał chwili pokoju. Popadł ostatecznie w rozstrój nerwowy i wyjechałszy do Berlina, w łeb sobie palnął. Pozostały majątek zapisał z pominięciem krewnych, synowi nieszczęśliwego szynkarza, którego rzecznik prawny dr. Neude, bawi tu właśnie dla przeprowadzenia potrzebnych formalności. W rękach władz znajduje się pismo, zawierające dokładną spowiedź samobójcy.

Świat sportowy zebrał się wczoraj w komplecie w parku Friedenau na zakończenie wyścigów kolarzy. Przy wspaniałej pogodzie około 12.000 osób przyglądały się rozstrzygającym zapasom mistrzów kola. Niemcy przepadli z kretesem przy biegu 75 klm., który największe budził zajęcie. Wprawdzie wycofać się musiał także Francuz Taylor, którego najbardziej bali się. Zwyciężył jednak ostatecznie Anglik — Chase. J. F.

## Głos rolnika-dzierżawcy.

Równe koło Dukli 11 lipca 1899.

W zachodniej Galicji, szczególnie na Podgórzu, wszystkie zboża słońca do ziemi przybite, plonu nie wydadzą, wszystkie siana zmulone lub zgnite, pastwiska zmulone, inwentarze wśród lata głód cierpią, bo starej paszy już nie ma, a nowa zepsuta, z której w następstwie inwentarze marnieją i ginąć będą, ogrodowiny i rośliny okopowe nie splewione, nieokopane — gniją. Starzy ludzie nie pamiętają takiej klęski z powodu długiej sioły i gwałtownych opadów. Chłop wytrzyma, magnat nie uczyje, ale stan średni rolniczy ogromne straty poniesie a szczególnie dzierżawcy, o ile ich dziedzice z łaski nie poratują — przepadną. Właściciele mają hipoteki, tani kredyt i ulgi podatkowe, a choćby i polę do obcinania, na koniec, aby uniknąć strat z powodów elementarnych, a podnieść dochody, mają — dzierżawców!

Dzierżawcy zaś, mając egzystencję opartą jedynie na zebranych plonach, w razie klęski elementarnej tracą egzystencję bez ratunku.

Przed kilkunastu laty poruszyłem myśl stowarzyszenia się dzierżawców. Później trochę mówiono o tem, trochę pisano i skończyło się na dobrej chęci jednych, a złej — drugich i dzierżawcy, jak byli, tak są na łasce chmury, wiatru, wody, mrozu i różnych elementarnych zdarzeń nieuniknionych, żyją z roku na rok wyglądając szczególnie urodzajnego roku i ludzą się, bo przy coraz trudniejszych warunkach i podniesionych czynszach — ubożają, a nie posiadając odpowiedniego uzdolnienia do innych zawodów, lub nie mając już sił i zdrowia do dalszej pracy, wraz z rodziną doczekają się prawdziwej nędzy.

Szanowna Redakcja wybaczy, że czas zabieram, ale — boli, więc się skarżę, choć nie pomoże.

Bojomir Eminowicz.

## Morderstwo na tle miłosnem.

Pokucie zaalarmowane jest popełnieniem sensacyjnej zbrodni na tle miłosnem. Rzecz wygląda, jakby kartka, wycięta z powieści, napisanej w celu targania nerwami czytelnika, a jednak przyniosła ją życie — prawdziwe, szare życie, nieokloczone fantazyją romansopisarza. Bohaterami stosunku miłosnego i zbrodni popełnionej na jego tle, są: żyd i chrześcijanka, co jest wypadkiem, zdarzającym się niezmiernie rzadko ze względu na ostry antagonizm, jaki w najniższych zwłaszcza warstwach naszego społeczeństwa panuje pomiędzy obu wyznaniem. Otrzymałszy kilka relacji o morderstwie i przytaczamy je poniżej.

Pierwsza, datowana z Tartarowa, brzmi:

W Jabłonicy, obok stacji kolejowej Tartarów, dokonano w nocy z 9 na 10 b. m. morderstwo na służącej żyda tamtejszego, Marmarosza. Kula trafiła ofiarę w tylną część głowy, tak, że dziewczyna straciła zaraz przytomność. Na miejsce zbrodni przyjechała komisya sądowa i ksiądz, ażeby konającej udzielić jeszcze ostatniego pomazania. Dziwne, że służbowodawca nie telegrafował zaraz po lekarza, gdy jeszcze ratunek był łatwiejszy, aż dopiero rano, gdy sam wybierał się w drogę. Śledztwo wykaże coś więcej.

Druga relacja tego samego korespondenta opiewa:

Mogę uzupełnić poprzednie doniesienie o morderstwie w Jabłonicy tem, co wykryło śledztwo. Mordercą służącej Marmarosza jest jego syn Nuta, który z nie-

szczęśliwą ofiarą utrzymywał miłosne stosunki, a popełnił morderstwo z obawy przed następstwami, ponieważ za dwa miesiące miał zostać ojcem. Po dokonaniu morderstwa uciekł winowajca w stronę Worochty i tu przyłapał go żandarm. Sędzia i lekarz są dotychczas jeszcze przy konającej i spodziewają się, że przed śmiercią odzyska przytomność i poda jakie szczegóły z tego, co zaszło. Rzecz szczególna, że większe panuje oburzenie między inteligencją tutejszą, niżeli między ludem, do którego należała ofiara morderstwa. Marmarosze należą do bardzo bogatej rodziny kupieckiej i trudnią się handlem bydła z Węgier.

Korespondent nasz z Mikuliczyna donosi pod datą 10 lipca:

Dziewczyna, do której strzelił Nuta Marmarosz, ma lat 19 i nazywa się Jewdocha Abrahamczuk. Morderca jest młodym chłopcem, ma 20 lat. W niedzielę wieczór wywołał ktoś dziewczynę na dwór i w tej chwili padł strzał, który ją trafił w głowę. Jewdocha zachwiała się i runęła na ziemię. Zbiegli się na odgłos strzału ludzie, lecz sprawca tymczasem znikł. Ofiara żyje jeszcze, lecz męczy się straszliwie, lekarze wątpią, czy uda się ją uratować. Lekarz z Mikuliczyna dwa razy jeździł już do Worochty. Sędzia p. Mierzeński na miejscu prowadzi śledztwo.

Nuta Marmarosz, mimo młodego wieku, był już raz żonaty, następnie jednak rozwiódł się i teraz miał zamiar ożenić się po raz drugi. W międzyczasie jednak zawiązał stosunek z młodą góralką, służącą ojca, Jewdochą Abrahamczuk. Stosunek z tą dziewczyną, wobec faktu zwłaszcza, że miała wkrótce powieć dziecko, stał mu na zawadzie — i lotr sprzątnął ją strzałem.

Blizsze szczegóły wydobędzie na jaw energiczne śledztwo.

## Widma.

Pewnej nocy czerwcowej mieszkańcy pałacu cesarskiego w Berlinie, obużeni byli przez wystrzał żołnierza, stojącego na warcie w głównym dziedzińcu pałacowym. Gdy tłum zbiegł się na alarm, znalazł żołnierza bladego, drżącego ze strachu w swej bucie. Zbielale, przerażone wargi wartownika zdołały zaledwie wyszeptać słowa:

— Biała dama!...

Znane jest powszechnie podanie, według którego Biała dama ukazuje się w pałacu cesarskim, ilekroć któryś z Hohenzollernów ma umrzeć. Ostatnim razem cesarz Wilhelm nie wziął widzenia do serca, poprzestał zaś na wsadzeniu żołnierza do... kozy. Widocznie minęły czasy, gdy Biała dama miała przywilej przerażania władców pruskich.

Przypuszczalnie podanie o Białej damie jest pochodzenia flamandzkiego. W Leodium do dziś dnia znajduje wśród nieokrzęsanej ludności wiarę legenda o *la pti Blank Faem* (białej kobiecie), która siada na progu domu, ilekroć który z mieszkańców domostwa ma się przenieść do wieczności. W Charleroi rolę zwiastunki nieszczęścia odgrywa Dama czarna, która przechadza się przed domem umierającego, dopóki różowy brzask zorzy porannej nie spędzi jej z tego złowrogiego stanowiska.

Wogóle lud flamandzki do dziś dnia pielęgnuje starannie legendę o widmach, zwłaszcza w miejscowościach nadmorskich, które od niepamiętnych czasów są — rzecz można — rozsadanikami tego rodzaju podać na świat cały. W Binche ludność wierzy święcie, iż w dniu Wszystkich Świętych zjawia się na ulicach miasta zmarły przed wiekami opat opactwa Sainte Espérance, prosząc o westchnienie do Boga za dusze zmarłych. W Verviers bardzo popularną jest legenda o pochodzie dusz przed każdą katastrofą w kopalniach. Są to dusze górników, którzy zginęli w katastrofach poprzednich. Zjawieniem się swem ostrzegają przed niebezpieczeństwem i nawołują do przedsięwzięcia środków ostrożności. Pochód ów wyrusza z cementarza, położonego za ratuszem miejskim, i daży przez bramę Cuper pont aux lions, przechodzi przez Spintay, wraca przez ulicę de l'Harmonie i znika o świcie.

Widma flamandzkie chętnie odwiedzają stare, opuszczone młyny, domy i zamki zdrujonowane, wreszcie cementarze, na których przestano już grzebać umarłych. Białe postacie zjawiają się dopiero po północy, a jedynie ksiądz proboszcz ma władzę ich rozpraszenia, a nawet wypędzenia na wyspy przybrzeżne na lat dzieńwietaście. Niekiedy widma zwracają się do ludzi z prośbami. Pewnej nocy, tuż pod Leodium, do rybaka, pilnującego sieci nad stawem, podeszła postać biała olbrzymiej wysokości, jakby spowita w mgłę sinawą, srebrzącą się w bładem świetle na wpół zasloniętego chmurami księżycy.

— Czego chcesz? — zapytał rybak.

— Trzeba mi dwóch „Ojczy nasz“ co wieczór.

— Będziesz je miała.

Cała ludność przedmieścia odmawiała „Ojczy nasz“ przez dwa tygodnie, a widmo nie powróciło już nigdy.

W głębi parku publicznego w Brukseli stał do niedawna zaponiany, mchami porośły posąg kamienny, przedstawiający niewiastę, wznoszącą błagalne ręce ku niebu. Posąg ten postawiono przed dwustu przeszło laty, w celu ulżenia mąk pośmiertnych pewnej mleczarki brukselskiej, która oszukiwała na miarze i dolęwała do mleka wody. Przez lat 200 widmo tej niewiasty krążyło

Parasolki, Paski, Rękawiczki poleca najtaniej Ferdynand Güttler Lwów — ulica Halicka l. 20.

po całych nocach po mieście, wołając: *Half water! half milk!* (połowa wody, połowa mleka), aż wreszcie na wieczną rzecz pamiątkę, wykuto z kamienia posąg i postawiono go na rynku mleczarskim, aby dla innych mleczarek był przestroga.

W XII. stuleciu Marta de Bierloz, kochanka Waleriana II. księcia luksemburskiego, gromadziła w zamku Logou, na brzegu Utry, skarby ogromne, krzywdą maluczkich zdobyte. Pewnego razu przywały ją w podziemiach wory złota i odtąd cicha kochanka książęca, w najwspanialsze klejnoty i szaty złociste przybrana, krąży po okolicy, dopóki nie znajdzie się śmieć, który skarby zakopane odnajdzie i zwróci je potomkom biedaków, pokrzywdzonych przez piękną, lecz niegodziwą Martę de Bierloz.

Taka jest mniej więcej treść pierwszego świeżo wydanego tomu dzieła folklorysty flamandzkiego, Oskara Colsona, który w ogromnej kilku tomowej pracy ma zamiar przedstawić czytelnikom swoim widma świata całego.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacyach należy zawsze dołączać opaskę adresową.

## Czas odnowić przedpłatę!

W Lwowie kwartalnie . . . . . 3 zł.  
miesięcznie . . . . . 1 złr.

	1-razowa	2-razowa
	wysyłka	
Na prowincyi półrocznie	6-60 ct.	8— ct.
kwartalnie	3-30 ct.	4— ct.
miesięcznie	1.10 ct.	1-35 ct.

Przy wyjeździe do kąpiel lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam **nowy adres**, przy załączeniu dotychczasowej **opaski adresowej** dla uniknięcia przezw w odbiorze pisma.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 12 lipca.

### Jutro:

- 13 lipca. Czwartek, Małgorzaty panny.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 19, zachód o godz. 7 minut 49.
- O godzinie 6 $\frac{1}{2}$  wieczorem grać będzie muzyka wojskowa w parku Kilińskiego.

**Towarz. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie** przyznało w tym roku stypendya z fundacji A. Mickiewicza, trzem wdowom po profesorach gimnazjalnych (w Krakowie, Stanisławowie, Złoczowie), jednej po profesorze szkoły realnej (we Lwowie), dwom po zastępcach nauczycieli (w Bochni, Drohobyczu) wreszcie jednemu sierocie po prof. szkoły realnej (we Lwowie). Reszty podań dla braku funduszy nie można było uwzględnić.

**Egzamin** z rachunkowości państwowej złożyli w namiestnictwie pp.: Semkowiczówna ze Lwowa, Bałaban z Sambora i Wenzel z Tłumacza.

**Sybirak.** Stary weteran z roku 1863 przywdrował pieszko do naszego miasta, pomimo swego sędziwego wieku, aż z za kordonu; nazywa się Marcin Łopiński i liczy lat 71. Uciekł z Syberji, gdzie przebywał od roku 1863. Sędziwym żołnierzem zajmie się tow. weteranów z roku 1863.

**Przeszło 2000 połączeń** uskuteczniła centralna stacja telefonów lwowskich dzienne, a przy takiej ilości rozmów łatwo się zdarzyć mogą pewne przeoczenia lub usterki, zwłaszcza, że rekonstrukcja tutejszej sieci telefonicznej nie jest jeszcze dotychczas całkowicie wykonana. W ten sposób dyrekcja usprawiedliwia ostatnie „niedokładności“ w funkcjonowaniu telefonów.

„**Niepoprawni**“, późniejszy dramat Słowackiego, grany był przed laty na scenie lwowskiej. Wystawienie go w Krakowie nie było więc premierą.

**109 lat życia.** Przy ul. św. Marcina 1. 28 mieszka matka pp. Fechterów ur. w 1790 r. Liczy zatem 109 lat życia. Mimo podeszłego wieku zdrowie dopisuje jej znakomicie, apetyt, siły i wogóle cały organizm znajduje się w stanie zupełnie czerstwym. Z domu Mańkowska, z pierwszego małżeństwa Czajkowska, z drugiego Wiśniewska, sięga myślą w odległe czasy, z których zapamiętała sobie wiele wypadków, oglądanych naocznie. Przypomina je sobie i opowiada dziełom i wnukom z młodzieńczą niemal werwą i żywnością.

I statystycy mówią, że we Lwowie ludzie nie żyją długo...

**Barykady we Lwowie.** Spokojne nasze miasto przybrało wygląd wojenny. Na ulicach piętrzą się ziemne wały, powbijano słupy, nagromadzono stosy drzewa, robotnicy gorączkowo pracują około kopania rowów. Im bardziej pogłębia się w ziemi łopata, tem bardziej wznoszą się wały, niby szanice. Dokoła szaniców rozrzucone długie, olbrzymie żelazne lufy. Jeżeli w tym kierunku uniesie kogo fantazja, to widok może być wcale nawet przyjemny, zapytajmy jednak, co mówią na to kupcy, przechodnie, woźnice, doróżkarze i inni ludzie, którym zależy na pospiechu, a tymczasem poprzerywane drogi każą im okrążyć miejsca robót wodociagowych i kanalizacyjnych?

Plac Gutuchowskich i koniec ulicy Karola Ludwika, jak również początek ul. Kaźmierzowskiej — są zupełnie dla komunikacji wozowej zamknięte. W dzień

przesuwają się jeszcze tamtędy wozy tramwaju konnego, od godziny 11 w nocy ustaje ruch zupełnie, ulice zamykają rogatkami, na ziemnych okopach świecą blade latarki. To samo dzieje się na placu Halickim i placu Maryackim, taki sam porządek przy ulicy Ruskiej etc. Roboty postępują ogromnie powoli, a cierpi na tem ogólny ruch komunikacyjny.

Zwracamy się z przedstawieniem tej sprawy do Magistratu, z prośbą zarazem, by zarządził tym anormalnym stosunkom. Jeżeli bowiem w tem tempie będą dalej postępować roboty, to w końcu ruch we Lwowie ustanie zupełnie i mieszkańcy nie będą mogli chyba wcale wychodzić z domu. Można przecież podzielić roboty i nie zaczynać ich odrazu na wszystkich punktach miasta.

## Kronika krajowa.

**Z akademii sztuk pięknych.** Grono profesorów akademii sztuk pięknych w Krakowie rozstrzygnęło konkurs na akt akademicki. Za najlepszą pracę uznano rysunek p. Wlastimira Hoffmanna i p. Modesta Sosenki. Rysunki obu laureatów odznaczają się wspaniałymi liniami i światłocieniem.

**Po latach 25.** Zjazd byłych uczniów gimnazjum rzeszowskiego, którzy w r. 1874 złożyli egzamin dojrzałości odbędzie się w Rzeszowie dnia 18 lipca. Uczestnicy zaczną się zjeżdżać już 17 lipca wieczorem, gdyż obchód rozpocznie się dnia następnego wcześniej rano nabożeństwem w kościele gimnazjalnym.

**Krakowski chór akademicki** urządza tego roku, jak lat poprzednich, w drugiej połowie lipca wycieczkę artystyczną po miejscach kąpielowych, z udziałem p. Skarżyńskiego, wiolonczelisty, profesora konserwatorium krakowskiego.

**Złoczów, 10 lipca.** Przygotowania do Zjazdu pedagogicznego (17 bm.) w całej pełni; miasto przyjęło na siebie kosztą urządzenia i przyjęcia rzadkich u nas gości, a chcąc „uświetnić“ tę uroczystość, postanowiło zaprosić na nią okoliczne obywatelstwo, świat urzędniczy i — wojsko. To ostatnie przypomni może trochę przysłowie o tureckim kazaniu, ale, jak jeden z radców miejskich powiedział, „nie możemy iść w tyle za innymi (?) miastami Europy“. Rada przyjęła więc waiosok, zapomniała jednak, że podziwianie tych panów na Zjeździe pociągnie za sobą znaczne zwiększenie wydatków, co wobec uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza powinno być wzięte pod uwagę. A uroczystość ta blisko — p. Dykas bowiem w tym już miesiącu odda miastu pomnik. Zapomniał również magistrat, że przynajmniej ze względu na Zjazd, w mieście, gdzie ulice urągają wiekowi XIX., wypadłoby zaprowadzić jakikolwiek porządek.

**Nieszczęsny trybun ludu,** ks. Stojałowski, ofiara własnych błędów, doczekał się dni nad wyraz smutnych. Ten sam lud, który go czeił jak bohatera, zwraca teraz przeciw niemu ostrze swej nienawiści. Ks. Stojałowski z Cieszyna wybrał się chwilowo do Sącza dla uwolnienia jakiegoś chłopca z więzienia i tu miał sposobność mówić z nim, nasz nowosądecki korespondent. Gwiazda Stojałowskiego zagasła bezpowrotnie. Jest zgnębiony, przybity, rozgoryczony — istna ruina. Z rozmowy naszego korespondenta, notujemy kilka ciekawych szczegółów. Ks. Stojałowski oświadczył, że najniezdziwleńniej zachowali się wobec niego dawni bracia zakonnicy, Jezuita, którzy zawdzięczają mu pomysł wydawania miesięcznych intencji, dających im grube zyski. Za to, jak mówi, należy mu się legalnie kilka tysięcy wynagrodzenia, które w innym państwie uzyskałby w drodze sporu. Następnie powiedział, że kwituje z rozkoszy tej ziemi. Nie potrzebuje ani zaszczytów, ani majątków, ani tytułów i uważałby się za szczęśliwego, gdyby miał kawałek chleba i łóżko na noc. Korespondent nasz odniósł wrażenie, że ks. Stojałowski zamierza wstąpić do klasztoru Kamiedulów w Bielanach pod Krakowem. Tylko — co by ks. Stojałowski zrobił z obowiązującą w tym zakonie regułą... milczenia?

W Sączu spotkała ks. Stojałowskiego brutalna scena. Robotnicy kolejowi napaśli go w nocy o godz. 1/2 12 na dworcu, żądając zwrotu 1.500 zł., które mieli radowali w czasach więzienia. Obrzucono go zniewagami, nazwano go zdrajcą narodu, odsyłano do Broka. Scena ta rozegrała się w poczekalni w oczach licznych podróżnych. Ks. Stojałowski musiał się usunąć i schować w mieszkaniu jednego z urzędników kolejowych. Mimo to burza nie uciszyła się. Jeszcze na stopniach wagonu musiał ks. Stojałowski słuchać zniewag, które mu rozdrażniony tłum rzucał.

Smutny finał!

**Komunikacja z Zakopanem** nie ucierpiała wcale skutkiem wylewów, jak zapewniają osoby, które stamtąd świeżo przybyły. Podajemy to do wiadomości tych, którzy, mając zamiar tam jechać, odraczają wyjazd z obawy, że po drodze mogłaby ich zaskoczyć niespodzianka w postaci przerwanej komunikacji.

**Gimnazjum w Serecie.** Z początkiem najbliższego roku szkolnego otwartą będzie pierwsza klasa świeżo kreowanego gimnazjum niższego, imienia ces. Franciszka Józefa w Serecie, na Bukowinie.

**Gorąca kampania toczy się** obecnie przeciw powiatowej Kasie chorych w Stanisławowie. *Kuryer stanisławowski* umieścił dwa obszerne artykuły, opisujące skandaliczne nadużycia, jakie się dzieją w tej instytucji, a p. Witold Reger ogłosił w Przemyśle list otwarty do namiestnika Pinińskiego i domaga się w nim bezzwłocznego rozwiązania zarządu i rozpisania nowych wyborów. Wedle powyższych dwóch źródeł, Kasa chorych w Stanisławowie stała się formalnie prywatną własnością przewodniczącego Józefa Rubinsteina, który wprowadził na wielką skalę nadużycia, otoczył

się kliką swoich przyjaciół i drwi sobie z niezadowolenia robotników, ubezpieczonych w Kasie, ponieważ posiada opiekę miejscowego starosty Prokopczyca. Pieniądże instytucji rozruca Rubinstein hojną dłońią pomiędzy swoich krewnych i szakali wyborczych, umożliwiając mu utrzymanie się na stanowisku, a wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy, nie dopuszcza wcale do zarządu robotników, którzy powinni stanowić dwie trzecie członków. Lekarzem Kasy jest syn Rubinsteina, w ten sposób więc ojciec zalałwiał skargi, wnoszone na syna i kontroluje go, co nie daje oczywiście żadnej rękojmi bezstronności. Samowolna gospodarka doszła tak daleko, że zarząd uchwalił lekarzowi 150 zł., jako podarek w dzień jego ślubu! Kasa jest zadłużoną, pomimo silnego ruchu budowlanego w Stanisławowie. Długi wynoszą 1.122 zł. Aptekarz odmówił nawet kredytu. Sam Rubinstein, jako przedsiębiorca, nie ubezpiecza swoich robotników, mimo, że pieniądze od nich ściąga. Zamknięcie rachunków Kasy podpisuje p. Suslak, który znajduje się w konkursie, więc nie ma prawa zarządzać nawet własnym majątkiem. Na to wszystko starosta patrzy przez palce, a instytucja, od której zależy 2.631 rodzin robotniczych, stała się w przepaść. P. Reger oświadcza, że czeka procesu, — a namiestnika wzywa, aby kres położył temu stanowi rzeczy.

Donoszą nam w ostatniej chwili ze Stanisławowa: Energiczna akcja stronnictwa robotniczego celem oczyszczenia Kasy chorych odnosi skutek. Prokurator państwa, p. Kilian, wdrożył śledztwo przeciw zarządowi Kasy, nadto zaś starosta polecił zbadanie ksiąg tej instytucji komisarzowi powiatowemu p. Sękowskiemu i adjunktowi podatkowemu p. Burnatowiczowi. Należy się spodziewać zasuspendowania Rubinsteina.

**Ostatni akt** karambolu kolejowego na stacyi Dublaury-Kranzberg w czerwcu 1898 r. rozegrał się przed sądem w Samborze. O spowodowanie katastrofy — zderzenie się pociągu osobowego z ciężarowym i pokaleczenie kilku osób — oskarżono całą litanję funkcyjaryuszów kolei. Proces trwał 3 dni. Zasadzono: naczelnika stacyi Polakiewicza na 3 miesiące aresztu, zarobnika Jana Szczęsnego na 5 miesięcy, kierownika pociągu Edwarda Hernika na 2 miesiące, maszynistę Filipa Hergesheimera na 2 tygodnie, pomocnika konduktora Stef. Smolikowskiego na 7 dni. Dwóch uwolniono.

**Powiesił własnego teścia** Wojciecha Michurczyka chłop z Słopnie Królewskich, koło Tymbaraka, Jędrzej Wikar. Miły zięć razem z teściową wyprowadził ojca na strych, tam udusili go, a następnie dla zatarcia śladów ohydnej zbrodni — powiesili. Morderców wykrył i uwięził komendant posterunku żandarmerji Kollek z Tymbaraku. Komisja sądowa stwierdziła, że nieszczęsna ofiara mordu ma trzy żebra złamane.

**Tramway przejechał** w Krakowie na ulicy Karmelickiej jednorocznego chłopczyka, Stanisława Zdziałkę. Dziecko doznało zgruchotania przez koła prawego ramienia. Towarzystwo ratunkowe odwiozło je na klinikę, gdzie dokonano natychmiast amputacji ramienia. Życiu dziecka nie zagraża niebezpieczeństwo.

**Lubień, 11 lipca.** W tutejszym zakładzie kąpielowym odbędzie się w niedzielę 16 lipca o godzinie 5 popołudniu tombola w połączeniu z koncertem p. Stanisława Orzelskiego, artyście opery lwowskiej, przy akompaniamencie p. Galla, poczem nastąpi wieczorek z tańcami.

## Z ziem polskich.

**Na cel publiczny.** Były właściciel majątku Sokółówka, w pow. ciechanowskim w Królestwie, sp. Klonowski cały majątek zapisał na założenie szkoły rolniczej, a w razie niemożności jej otwarcia, przekazał go kasie im. Mianowskiego. Wykonawcą zapisu zmarły filantrop ustanowił dra Rajkowskiego z Ciechanowa. Przeznaczony na powyższy cel majątek przedstawia wartość około 50.000 rs.

**Mniej religii!** W pismach berlińskich znajdujemy rozporządzenie naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego tej treści: „W wielu parafiach prowincji odbywają się w kościołach rano msze szkolne, na które uczęszczają dzieci wraz z nauczycielami. Ponieważ podczas tych mszy śpiewa się pieśni polskie oraz odmawia polskie modlitwy, przeto rozporządzenie naczelnego prezesa zabrania prowadzić na te msze szkolnych dzieci wyższego stopnia, pobierających już naukę religii w języku niemieckim“.

Trudno uwierzyć, píše *Dziennik Poznański*, aby baron Wilamowicz mógł wydać takie szkodliwe dla religijnego wychowania młodzieży rozporządzenie, będące w jaskrawym przeciwieństwie do słów cesarza Wilhelma I.: „Religia ma być zachowaną ludowi“. Gdyby jednak miało się okazać prawdziwym, to sądzimy, że powołane czynniki odpowiednie w tej sprawie poczynią kroki.

**Teatr ludowy.** Warszawska spółka kapitalistów budowy hotelu „Bristol“, przy Krakowskim Przedmieściu, odstąpiła od zamiaru wzniesienia obok gmachu hotelowego teatru „Variétés“, natomiast postanowiła wzniesić „teatr ludowy“ z pomieszczeniem dla 1200 osób. Wobec tego projekt pierwotny budowy teatru „Variétés“ musi być przerobiony, albowiem teatr ludowy wymaga lepszej akustyki.

**„Golgota“ w Moskwie.** Panorama p. Jana Styki p. t. „Golgota“ będzie we wrześniu r. b. przewieziona do Moskwy.

**W Poznaniu** na przedmieściu Wildzie, w piwnicy zakładu dystylacyjnego Mittmana, zdarzył się silny wybuch. Gdy Mittman był zajęty dystylacją, spirytus zajął się. Na krzyk dystylatora przybiegło mu

z pomocą kilku ludzi. Ogień rozszerzył się bardzo szybko, beczki spirytusu eksplodowały, węgle się zapaliły, schody domu zostały zburzone do pierwszego piętra, szyby potraskane i t. d. Dystylator Mittman i dwóch ludzi zostali ciężko pokaleczeni, kilku innych lżej.

## Polacy w obczyźnie.

**Spadek po Kazimierzu Pułaskim**, który od pewnego czasu pokutuje na szpaltach gazet, wypłynął znowu. Oto *Kijewlanin* podaje wiadomość, iż do jednego z adwokatów w Kijowie zgłosił się z Warszawy p. Henryk Węgierski, z propozycją o przeprowadzenie sprawy o znaczny spadek w Waszyngtonie. Z dokumentów, których dostarczył p. Węgierski, okazało się, iż sprawa tak się przedstawia:

W czasie wojny o niepodległość w Stanach Zjednoczonych Kazimierzowi Pułaskiemu na równi z innymi bohaterami wojny, wyznaczono od rządu Stanów 850 akrów ziemi, bez wyznaczenia miejsca owej posiadłości. Zamieszkała w Ameryce spadkobiercy bohatera kilka razy już próbowali przeprowadzić w kongresie bil o wydanie im, zamiast ziemi, odpowiedniego wynagrodzenia pieniężnego. Po raz ostatni bil taki wniesiono do kongresu w roku 1886. Lecz według wiadomości, zebranych przez pana Węgierskiego, bil ów nie był przedstawiony kongresowi przez komisję parlamentarną, która go rozważała, albowiem później okazało się, że spadkobiercami Pułaskiego nie są Polacy lecz Węgiery, których rodowi Pułaski przekazał testamentem swój majątek. W roku 1895, gdy p. Węgierskiemu udało się zebrać oczywiste świadectwa swego pokrewieństwa w linii prostej z Kazimierzem Pułaskim, zwrócił się on w kwestyi spadku do rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, z kąd otrzymał w odpowiedzi wiadomości zgodne zupełnie z powyżej przytoczonymi, przytem z adnotacją departamentu, że według opinii misji cesarskiej w Waszyngtonie sprawę o wydanie spadku winnyby wszczęć wszyscy razem spadkobiercy Pułaskiego.

## Z obcych stron.

**Samobójstwo oficera.** Z Lincu donoszą, że odebrał sobie życie wystrzałem, skierowanym w serce, adiutant 10. batalionu strzelców, porucznik Rudolf Huberl.

**Po włosku.** W Wiedniu zdarzył się straszny wypadek. Jakiś nieznanego nazwiska człowiek, porwał u tandeciarza wiszącą na dworcu odzież i zaczął uciekać. Kilku ludzi, między tymi jeden policyant, puścili się za nim w pogoń. Nikt nie mógł go jednak dogonić, aż z przeciwnej strony nadjechał rzeźnik, który wyskoczył z wozu i zatrzymał uciekającego. W tej chwili wydobyl złodziej nóż i pchnął nim rzeźnika tak silnie, iż rozpruł mu cały brzuch. Złodzieja zdołano wtedy zatrzymać, a policya z wielkim trudem obroniła go od rozwścieczonego tłumu. Aresztowany jest włoskim robotnikiem.

**Obłąkana morderczyni.** Z Opawy donoszą: Pewna kobieta, która jako cierpiąca na szal religijny, od dłuższego już czasu umieszczoną była w tutejszym zakładzie obłąkanych, skorzystała z chwili, w której nikt na nią nie zwracał uwagi i udusiła swoją towarzyszkę, razem z nią w celi zamkniętą. Dokonawszy morderstwa, tańczyła naokoło zwłok zamordowanej, śpiewała pobożne pieśni i dumna była ze swego strasznego czynu.

**Muzyka i obłąkani.** W paryskiej „Salpêtriêre”, słynnym zakładzie dla obłąkanych, idiotycznych i histerycznych kobiet, odbył się koncert dwóch znakomitych śpiewaków, braci Lionnet. Panowie ci podjęli się urzędowania od czasu do czasu przedstawień dla obłąkanych, aby w mroki umysłowe biednych waryatek wprowadzić choć jeden promień artystycznych wzruszeń. Podobne eksperymenta urządził już przed 20 laty ówczesny dyrektor instytutu p. Legrand de Saule, a koncerty takie powtarzały się później, w pewnych odstępach czasu. Obłąkane kobiety przepadają za śpiewem. Czasem dozorce wyzyskują to upodobanie, aby je skłonić do posłuszeństwa. „Jeżeli nie pójdziesz dobrowolnie pod tusz — mówią — to nie otrzymasz biletu na koncert“.

Dziwny to jest widok podobno, taka sala koncertowa, z waryatkami w audytorium, z śpiewakami na estradzie. Twarze obłąkanych słuchaczek nabierają niekiedy pod wpływem muzyki najstraszniejszego wyrazu. Oczy wychodzą na wierzch, rysy się wykrzywiają, usta stają otworem. A gdy śpiew milknie, rozlega się burza oklasków, tu i owdzie słychać krzyk dziki, a czasem śmiech i śmiech bez końca. Gdy tony muzyki płyną w łagodnym liryzmie, na twarzach maluje się słodczy rozmarzenie. Najbestyjalniejsze fizyognomie wyanielają się. Czuć, że w tych duszках biednych szczęście gości, chociaż na chwilę tylko.

Na koncertach „Salpêtriêre'y“ występują także artyści dramatyczni i komicy. Poważna deklamacja nie wywiera żadnego wrażenia. Ale komiczne monologi wita z zachwytem publiczność obłąkana. Szansonistki mają również ogromne powodzenie, a gdy swego czasu niejaki Polin odśpiewał kilka obozowych piosenek, audytorium wyło z radości, a kilkanaście głosów zaczęło śpiewać marsylianekę.

## Rozmaitości.

**Postać generała Gallifeta** wylania się teraz na pierwszy plan we Francji: to też przyjaciele i wrogowie opowiadają o nim, co tylko wiedzą dobrego i złego. *Figaro* tak go charakteryzuje; General posiada wszystkie zalety, a wadę tylko jedną: idzie zawsze za pierwszym pędem. Zdolny jest do okrucieństwa, tak samo jak i do czynów walecznych. Strzelał bez miłosierdzia do komundów, ale nie przyjął wstęgi komandora, którą mu za to Thiers ofiarował, bo, jak powiadał, „z krwi francuskiej nie chcę ciągnąć korzyści“. Gallifet — opowiada Kamil Pelletan — pewnego dnia z pochwyconego oddziału komundów kazał wybrać 111 ludzi siwych i rozstrzelać ich natychmiast po takiej do nich przemowie: „Braliście udział w rozruchach 1848 roku. Jesteście winni podwójnie“, Czasami znowu utaskawiał najbardziej winnych — zawsze pod wrażeniem chwili. I tak pewnego poranku, w marcu 1871 r., Thiers przyzwał generała i polecił mu, by na czele swego szwadronu wziął do niewoli stu narodowych gwardzistów, zajmujących stanowisko przy Pont des Bergeries.

Gdy Gallifet przybył na miejsce, zobaczył, że jest tam nie 100, lecz 1000 ludzi, którzy dostrzegli jego oddział, skierowali broń przeciw niemu. Położenie było fatalne. Gallifet skinął na swego adjutanta d'Harcourt i wraz z nim podjechał pod szaniec. Gdy byli na odległość głosu, przywołał swego przywódcę komundów i rzekł mu.

— Dotychczas ani jeden wystrzał nie padł pomiędzy Paryżem a Wersalem: jeśli złożycie broń, otrzymacie amnestyę. W razie przeciwnym jutro zacznie się walka nieublagana. A teraz wybierajcie.

Dowódca odpowiedział bez wahania: Powiedziecie p. Thiers, że odrzucamy propozycyę. Parlamentarze zawróćcie, Koń d'Harcourta wszedł odrazu w galop.

— Stępa! — krzyknął Gallifet — jeszcze pomyślą, że się boimy.

W miesiąc potem przywódcę komundów wpadł w ręce generała. Gallifet kazał go puścić wolno.

**Niemilego odkrycia dla palaczy tytoniu** dokonał uczony angielski Nutall, utrzymujący, iż delikatny aromat i smak tytoniowy należy przypisać mikrobowi, a nie specjalnej kulturze rośliny. Jak wiadomo, wysuszone liście tytoniu, bywają zwilżane i odbywają proces fermentacji, która uważana jest za kwestyę pierwszorzędnej wagi, wpływającą na wytworzenie się aromatu i zapachu tytoniu. Bakteryolog niemiecki E. Suchsland dowodzi, iż właśnie podczas fermentacji wytwarzają się owe mikroby, które odualają na najdelikatniejszych liściach tytoniów hawańskich, oraz zapewnia, że takie mikroby mogą być produkowane na liściach gorszych gatunków tytoniów niemieckich, a nawet na liściach zwyczajnej kapusty. Cygara z liści kapuscianych mogłyby zatem rywalizować z tak poszukiwanymi przez amatorów, lecz drogiemi cygarami, importowanymi z Hawanny.

**W słynnym teatrze medyolańskim „La Scala“** w ciągu przyszłego sezonu zimowego, do którego już teraz rozpoczynają się przygotowania, wystawiane będą same opery włoskie. Z nowych utworów zapowiadają operę nieznanego dotąd kompozytora Galeotti pt. „Antonio“. Ubiegły sezon zimowy „Scali“ zakończył się deficytem 200.000 lirów. Dochody wyrosły od Bożego Narodzenia do Wielkiejnocy 700.000 lirów, wydatki zaś 900.000 lirów. Deficyt pokryją: ks. Visconti 75.000, grono obywateli medyolańskich 25.000 a 100 tysięcy lirów towarzystwo prowadzące teatr, które kapitał swój w sumie 300.000 lirów, poświęciło na podtrzymanie w ciągu lat trzech tej pierwszej sceny operowej.

**Muzeum „Field Columbian“** w Chicago dostało ostatniemi czasy do swych zbiorów model *en relief* księżycy, mający 6 m. średnicy, którego powierzenia, w kształcie półkuli, odtwarza wiernie wszystkie szczegóły obróconej ku nam połowy księżycy.

**Od redakcyi.** §. w *Złoczowie*: Prosimy o zupełnie krótką relacyę telegraficzną i o sprawozdanie listowe, podające o ile możności, kwintesencyę przebiegu obrad. Dziękujemy za życzliwość.

**Sz. Czytelnia mieszczańska w Tarnobrzegu:** Ustawa postanowiona w zasadzie. Termin jej wejścia w życie nieoznaczony.

**Na gimnazjum w Cieszynie** złożyli w administracyi: Wład. Spirkel i Stanisława Stecka, zbrane 1 złr.

**Skład pamiątek korczyńskich**, ulica Halicka 1. 16. wyda za zgłoszeniem właścicielki pamiętnik zapomniany tam przez jedną z pan. i podpisany „M. Zielińska“.

**Teatr „Athambra“** przy ulicy Eyzakowskiej 1. 122. Dziś w środę: „Skrzypce czarodziejskie“, operetka w 1 akcie, „Wujaszek Alfonsa“, komedia w 1 akcie i „Piosenki tyrolskie“, operetka. Początek o godzinie 8 wieczorem.

**Zmarli:** Z Kellerów Joanna Marya Daszyska, żona oficera podatkowego w Olesku, urodzona w roku 1870, zmarła dnia 10 lipca b. r.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

**Na wszelkie zapytania** odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

**Agentów** do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracyą przy ulicy Chorażczynny 1. 17.*

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

### Sytuacja.

**Berno (mor.), 12 lipca.** Jak donoszą *Lidove Noviny* na zaproszenie polskiego stronnictwa ludowego (?) wszyscy słowiańscy posłowie do Rady państwa zbiorą się dnia 18 września b. r. w Wiedniu (?) na wspólną naradę nad sytuacyą polityczną.

**Wiedeń, 12 lipca.** Jak się zdaje, ogłoszenie ustaw ugodowych nie nastąpi tak rychło, jak powszechnie przypuszczano. Wyłoniły się mianowicie co do ułożenia tekstu tych ustaw pewne trudności formalnej natury, które publikacyę ich opóźnią. Wprowadzenie ugody w Austrii na podstawie §. 14 jest rzeczą zupełnie nową, stąd też trudności są do pewnego stopnia zrozumiałe. Dla usunięcia ich właśnie jeździli ministrowie austriacy do Budapesztu.

W szczególności ustawa, dotycząca umowy z Bankiem ogłoszoną będzie dopiero po przyjęciu tej umowy przez walne zgromadzenie Banku, które odbyć się ma dopiero we wrześniu. Tak samo, równocześnie z ustawą bankową dopiero projektowana jest publikacya ustaw, odnoszących się do układu cłowo-handlowego. Jak słychać, w najbliższej przyszłości ogłoszone być mają tylko ustawy najbardziej aktualne ze względu na rozpoczętą kampanię w rozmaitych gałęziach przemysłu, a zatem tylko ustawy, dotyczące podatków spożywczych i wzajemnego ich przekazywania.

### Cesarz Wilhelm a prasa.

**Berlin, 12 lipca.** Wczorajszy telegram cesarza Wilhelma z Bielefeldu, z pogroźką, że cesarz na przekór wszelkim trudnościom przeprowadzi t. z. *Zuchthausvorlage*, wywołał w prasie niemieckiej wielkie niezadowolenie. Szczególnie dzienniki liberalne zaznaczają, że w państwie konstytucyjnem są pewne granice, których nawet najenergiczniejsza wola cesarza usunąć nie może. Wobec tego wczorajsza pogroźka cesarza, że przeprowadzi ustawę na przekór wszelkiemu oporowi, ma tylko małe znaczenie praktyczne.

### Z Francyi.

**Lille, 12 lipca.** Uwolnienie Franciszka Flamienna wywołało tu wczoraj wieczorem hałaśliwe demonstracye. Kilka tysięcy demonstrantów przeciągnęło przez ulice wśród okrzyków: „Precz z Jezuitami“. Tium demonstrował również przed redakcyami pism konserwatywnych.

**Paryż, 12 lipca.** Quesnay de Beurepaire wystosował do prezydenta ministrów i ministra wojny podanie, w którym zarzuca Dreyfusowi, że przynajmniej od 10 lat wydawał obcemu mocarstwu tajne dokumenty.

Beurepaire żąda, aby mu pozwolono przedłożyć na to dowody.

### Wylewy.

**Kraków, 12 lipca.** Woda na Wiśle pod Krakowem od dziś rano opada i wynosi 3'04 m.

Woda płynie mniej mętna. Na Podgórzu ustąpiła już całkowicie i płynie zwykłym korytem. Pozostało jej tylko dość wiele na plantach. Z krakowskiej strony pozostała jeszcze u wylotu ul. Dietla, gdzie przerwała stara, niedość budowany wał ochronny. Ulica Zwierzyniecka już wczoraj przed wieczorem była zupełnie wolna.

**Kraków, 12 lipca.** Delegat Laskowski na wiadomość o powodzi przerwał urlop i powrócił do Krakowa, obejmując urzędowanie.

Wczoraj zwiędził zalane miejscowości około Krakowa, a dziś wyjechał do Czernichowa dla rozejrzenia się w wyrządzonych szkodach.

Odbyło się posiedzenie wydziału krakowskiej Rady powiatowej. Upoważniono prezesa do poczynienia doraźnych wydatków dla ratunku dotkniętych wylewami i uchwalono wysłać do Wydziału krajowego obszernie sprawozdanie o rozmiarach klęski z żądaniem wydatnej pomocy.

### Stan powietrza.

**Wiedeń, 12 lipca.** Prognoza stacyi meteorologicznej na jutro opiewa dla Galicyi: „Pogodnie, sucho i ciepło; tylko w niektórych miejscach odosobnione burze.“

**Wiedeń, 12 lipca.** Prezydent ministrów hr. Thun i minister handlu br. Dipauli powrócili dziś rano z Budapesztu.

Minister sprawiedliwości dr. Ruber przybył tu dziś z powrotem z Ischlu.

**Wiedeń, 12 lipca.** Jak słychać, szef sekeyi Halban z okazji przeniesienia w stan spoczynku otrzymał gwiazdę do krzyża kawalerskiego orderu Franciszka Józefa.

**Wiedeń, 12 lipca.** Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, zaprowadzające nowy wzór czapek dla ułanów.

**Wiedeń, 12 lipca.** W Korneuburg pod Wiedniem stacyonowany pułk kolejowy odbywa obecnie



# ROWERY

„Waffenrad“ państw. fabryki w Steyr  
„Royal Progress“ po zł. 120 i 160.

Firma: **Wiktor Berger**

Ilustrowane cenniki gratis.

Lwów ul. Akademicka 1. 8.

ćwiczenia, budując most wojenny na Dunaju. Most ten ma być w kilku dniach wykończony.

**Bruksela, 12 lipca.** Bank narodowy obniżył stopę procentową o pół procent.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt, 12 lipca.** Obie Izby zebrały się dziś na posiedzenie, celem promulgowania ustaw ugodowych. Następnie odczytano reskrypt królewski, odraczający sesję sejmową do 8 września.

### Generał Giletta.

**Rzym, 12 lipca.** Agencja Stefani donosi, że generał Giletta zaraz po przybyciu z Piacenzy, gdzie przebywał w więzieniu, został na rozkaz ministra wojny aresztowany i osadzony w areszcie śledczym.

### Strejk.

**Bruksela, 12 lipca.** Dziennik *Patriote* donosi, że w porcie antwerpskim wybuchł strejk robotników. Żądają osobnego wynagrodzenia za pracę w niedzielę i w nocy po franku od godziny. Ruch strejkowy doznaje poparcia od wszystkich Stowarzyszeń robotniczych, socjalistycznych i katolickich.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**W sprawie Kasy oszczędności** przesłuchiwano dziś rano panią Furmanek. Pogłoska, jaka obiegła wczoraj miasto o jej aresztowaniu, a uwieczniona w jednym z dzisiejszych porannych pism, okazała się zupełnie fałszywą. Panią Furmanek pozostawiono bowiem na wolnej stopie.

**Ruch pociągów towarowych** na szlaku Sucha—Friedrichshütte podjęto na nowo z dniem wczorajszym.

**Wylewy.** Z Krakowa donoszą, że stan wody na Wiśle znajduje się dzisiaj 350 cm. ponad 0., a 450 cm. ponad stan normalny. Wczoraj z polecenia namiestnictwa rozdzielono żywność pomiędzy ludność dotkniętą powodzią. Z ulic Krakowa woda ustąpiła zupełnie.

**Śmierć od pioruna.** Jak donoszą z Ropczyc, w Brzezinach, tamtejszym powiecie dnia 8 bm., o godzinie 9 z rana piorun zabił pracującego w lesie 53 letniego włóścianina Jana Jaskółkę.

**Z Kosowa donoszą:** We wsi Kobekach weszło do rzeki Czeremosza dwu huculów w zamiarze przejścia na brzeg bukowiński. W połowie rzeki porwał ich obu silny prąd wody i unosił. Strażnikowi polowemu Tymofijowi Bodnarukowi udało się przy pomocy pracujących na polu ludzi, wydobyć jednego z tonących z wody i przywołać do przytomności o tyle, iż zdołał on podać, że nazywa się Wasyl Tomaszczuk i pochodzi z Górnego Jasienowa, poczem umarł. Zwłok drugiego hucula nie udało się wynaleźć. Widocznie uniosła je dalej woda.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

**Kraków, 12 lipca.** Otwarcie linii kolejowej Trzebinia-Skawce z powodu uszkodzenia toru odroczone. Odbędzie się ono prawdopodobnie 27 b. m.

### W DRUKARNI

„SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie  
nabyć można

Regulamin czynności i obrad Rad gminnych.  
Cena egzemplarza 10 centów.

## Z trybunału administracyjnego.

Wiedeń, 10 lipca.

(Kto ma prawo uczestniczyć w komisji dla udzielenia konkursu budowlanego).

W rozprawie przed trybunałem administracyjnym, odbytej dnia 8 b. m. pod przewodnictwem rady dworu barona Budwińskiego, rozpatrywaną była kwestya, czy wedle ustawy budowlanej dla miasta Lwowa uczestniczyć mają rozprawie komisyjnej nad projektem budowy, oprócz właściciela gruntu i ogrodnów, także inni interesenci, czy też nie. Magistrat miasta Lwowa potwierdził mianowicie 15 kwietnia 1897 plany, przedłożone przez p. Franciszka Kordysa, właściciela gruntu ulicy Lipowej i zezwolił na budowę dwóch awapietrowych kamienic o długości 39'60 m. i wysokości 13'50 m. od poziomu ulicy do gzymsu.

Dr. Baurowicz, właściciel kamienicy na przeciwległej stronie ul. Lipowej pod Nr. 13, uczuł się tym konsensem w prawach swoich naruszonym, ponieważ przez nową budowę kamienica jego traci na świetle i powietrzu, a tem samem i na wartości. Dr. Baurowicz wniósł przeto rekurs do Wydziału krajowego o unieważnienie konsensu budowlanego, opierając go na zarzucie, iż nie został wezwany do rozprawy komisyjnej wbrew §. 11 ustawy budowlanej dla miasta Lwowa. Wydział krajowy odrzucił ten rekurs, ponieważ w myśl §. 11 do uczestnictwa w rozprawie powołani są tylko właściciel gruntu i sąsiedzi ościenni, a dr. Baurowicz takim sąsiadem nie jest.

Przeciw temu reskryptowi Wydziału krajowego wniósł dr. Baurowicz zażalenie do trybunału administracyjnego, a na rozprawie odbytej w dniu 8 bm. zastępował go dr. Zins, adwokat. W zastępstwie Wydziału krajowego nikt się nie jawił, za

interesenta Franciszka Kordysa stanął adwokat dr. Józef Zipser. Zastępca strony żalącej się bronił stanowiska, iż do udziału w komisji należało wezwać nie tylko sąsiadów, lecz także wszystkie inne strony interesowane, że jednak w każdym razie prawo zażalenia przysługuje każdemu interesowanemu.

Dr. Zipser, jako zastępca p. Kordysa zakwestyonował legitymację żalącego się, ponieważ nie jest on w myśl ustawy „sąsiadem“, wobec czego nie zostało też naruszone wrzeczne jego prawo do uczestniczenia w rozprawie komisyjnej.

Trybunał administracyjny odrzucił po dłuższej rozprawie zażalenie jako nieoparte na ustawach, motywując orzeczenie tem, iż żalący się jest wprawdzie stroną interesowaną, ale nie jest „sąsiadem“, wobec czego przez wyłączenie od rozprawy komisyjnej, nie został naruszonym w swoich prawach.

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 12 b. m.

**Kurs lwowski:**  
Za 100 rubli sr. . . . . płacą: 127.— żądają: 128-12  
Za 100 marek . . . . . „ 58-50 „ 58-80  
20-frankówka . . . . . „ 9-50 „ 9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 12 lipca.  
Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.  
Pszenica gotowa 9'60 do 9'80. Pszenica na termin  
— do —. Zyto gotowe 6'75 do 7'—. Zyto na termin  
— do —. Owies obroczy stary 5'80 do 6'20. Owies nowy  
— do —. Jęczmień pastewny 5'25 do 5'50. Jęczmień  
browarny — do —. Rzepak nowy 10'50 do 11'—. Lnianka  
— do —. Groch pastewny 5'50 do 5'75. Groch  
do gotowania 6'50 do 9'25 Wyka 4'40 do 4'60 Bobik 4'50  
do 4'75. Hreczka 7'50 do 7'75. Kukurydza stara 5'80 do 6'—  
Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo —  
do 75'—. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała  
— do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka  
— do —.  
Spirytus paritas Tarnopol 17'30 do 17'60, na termin  
do 16'—.  
Przy dowozach ruch ograniczony, ceny owsa wykazują  
wyżkę — inne produkta utrzymują się w cenie.

**Wiedeń, 12 lipca.** Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58'97, Renta majowa 100'65, Węgierska renta koronowa 96'75, Akcje kredytowe 381'50, Kredytowe węgierskie 391'—, Bank anglo-austriacki 152'50, Unionbank 312'—, Bankverein 274'50, Laenderbank 242'75, Kolej pań. 347'50, Lombardy 78'—, Elbenthal 254'50, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 145'50, Alpiny 240'—, Rima Muranya 311'75, Prager Eisen 1245'— nom. Losy tureckie 63'25, Ruble 127'—, 20-franków 9'55½, Boden-Credit —, Tramwaye 470.

Tendencja pewna.  
**Berlin, 12 lipca.** O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 238'25, Disconto Commandit 196'25.

Tendencja spokojna.  
**Wiedeń, 12 lipca.** (Giełda zbożowa).  
Sprzedawano: pszenica na wiosnę — do —, pszenica na czerwiec — do —, pszenica na jesień 8'89 do 8'90, żyto na wiosnę — do —, żyto na czerwiec — do —, żyto na jesień 7'20 do 7'21, kukurydza na czerwiec — do —, kuk. na lipiec-sierpień 5'— do 5'02, na wrzesień-październik 5'11 do 5'12, owies na czerwiec — do —, na jesień 5'85 do 5'87, rzepak na sierpień, wrzesień 12'55 do 12'56, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32'— do 33'—.  
Tendencja słaba.  
Pogoda piękna.

**Budapeszt, 12 lipca.** Pszenica — do —, na październik 8'80 do 8'81, żyto na czerwiec — do —, na październik 6'98 do 6'99, kukurydza na lipiec — do —, na sierpień 4'72 do 4'73, na maj 1900r 4'83 do 4'84, owies — do —, na październik 5'56 do 5'58, rzepak na sierpień 12'55 do 12'56.  
Oferty na pszenicę dobro.  
Chęć kupna mierna.  
Tendencja lepsza.  
Pogoda piękna.

**Bydło.** Sprawozdanie targowe ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika 1. 7.

Targ lwowski, 12. lipca 1899:

Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kgr. płacono po 28—32 ct. Za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kgr. płacono po 23—29 ct. Za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kgr. płacono po 24—30 ct. Ceny mięsa w rzeźni, tylnie od 50—56 przednie 48—54 za kgr.

Targ ożywiony.

### Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 11 lipca.

Nastanie pogodnego czasu nie wpłynęło na giełdę tak dodatnio, jakby tego oczekiwać należało, a przyczyniają się do tego w pierwszym rzędzie prywatne doniesienia z Bułgarii i Serbii, przedstawiające tamtejsze stosunki w bardzo niewyraźnym świetle. Prawdźliwość tych doniesień trudno należycie sprawdzić, w każdym razie wskazuje zamach na Milana na znacznie naprężenie tamtejszych stosunków. Prócz tego nadechodzą znowu wiadomości z Londynu, zapowiadające rozwiązanie kwestyi Transwalskiej nie inaczej, jak tylko przez rozprawę orężną, której przebiegu i skutków na razie nawet w przybliżeniu ocenić by nie można. W tej sytuacji ustaje nawet w kredytach zapalczywość tutejszej spekulacji, chociaż ogłoszono już termin dla zwolnienia nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonariuszy. Przebieg jego nie będzie prawdopodobnie zbyt spokojny, gdyż w niektórych kołach zapowiadają jak najostrzejszą opozycję w sprawie przyznania założycielom prawa poboru jednej trzeciej nowych akcji.

W innych walorach pozostało usposobienie prze-

ciętnie mało zmienione, silniejsze zainteresowanie wywoływały tylko akcje tytoniowe, z uwagi na toczące się w Zakładzie kredytowym konferencye członków zarządu.

**Miesięcznika dla buchalteryi,** czasopisma poświęconego rachunkowości oraz nauce umiejętności handlowych, którego redaktorem i wydawcą jest p. Kazimierz Wieniawa Chmielewski, wyszedł nr. 6 i zawiera: Buchalterya wieśniaka. Rozwój rachunkowości państwowej w Austrii od r. 1854 aż do najnowszych czasów. Buchalterya u adwokatów. Umiejętności handlowe: (Zasady buchalteryi podwójnej). Wyrazy obce, używane często w korespondencji i buchalteryi. Bibliografia. Rozmaitości.

**Ministerstwo rolnictwa** utworzyło przy rolniczo-chemicznej stacji doświadczalnej w Wiedniu, II. Trunnerstrasse 3, osobny „Oddział dla ochrony roślin“, którego zadaniem jest udzielać gospodarzom bezpłatnie wiadomości o chorobach roślin, (rdza, mączak, zgnilizna itd.) i o szkodnikach roślinnych (szarańcza, wgrzyzek, wszy itd.) i wskazywać im właściwe środki dla zwalczenia tej plagi. Jest pożądanem, aby gospodarze jak najwięcej korzystali z tego urządzenia.

Skoro dostrzegą w swych ogrodach i lasach, lub na swych polach i łąkach jakiegokolwiek niezwykle objawy, które wskazują na istnienie choroby, powinni takie dotknięte chorobą rośliny, lub jeżeli widoczna przyczyna są zwierzęta, uszkodzone rośliny i zwierzęta, wyrządzące zniszczenie, natychmiast posłać do rolniczo-chemicznej stacji doświadczalnej w Wiedniu (K. k. land. chem. Versuchstation Abtheilung für Pflanzenschutz, Wien, Trunerstrasse 3) i w kilku wierszach podać swój adres i życzenie.

**Import i eksport zboża w Austro-Węgrzech** podług urzędowej statystyki ministerstwa handlu wynosił od 1 stycznia do końca maja:

	Import w centnarach metr.	
	1899	1898
pszenica	565.634	1,714.542
w obrocie mlewa	838.694	992.701
żyto	194.177	1,455.541
w obrocie mlewa	5.690	22.709
jęczmień	45.088	405.738
w obrocie mlewa	9.459	11.372
owies	59.250	147.931
w obrocie mlewa	123	75
kukurydza	608.747	3,152.186
w obrocie mlewa	192	329
proso	126.435	244.075
mąka	5.612	23.380
<b>E k s p o r t</b>		
pszenica	1.109	653
żyto	353	169
jęczmień	1,063.747	505.805
owies	174.711	13.366
kukurydza	18.172	19.398
proso	413	1.430
mąka	12.398	13.413
w obrocie mlewa	358.807	230.734

Jest zatem znaczna zwyżka wywozu w pszenicy, jęczmieniu i owsie. W obrocie mlewa zaś podług tymczasowych wiadomości wynosiła, w 5 pierwszych miesiącach br., wartość wprowadzonego zboża 6,015.043 zł., (przeciw 10,195.615 w roku 1898) wartość eksportowanego 6.280.559 zł. (przeciw 4,708.026 złotych).

**Wywóz i import Niemiec w 1899 r.** Import Niemiec w pięciu miesiącach 1899 r. wynosił 16,405.540 ton, wobec 15,763.646 w r. 1898. Wywóz zaś w tym samym czasie był 11,990.293 ton, wobec 11,755.361 w r. przeszłym.

**Podwyższenie cen żelaza.** Z Berlina donoszą, że westfalska grupa stowarzyszenia niemieckich odlewni żelaza postanowiła zaprowadzić podwyżkę ceny o 2 marki za 100 kilogr. odlewu handlowego, budowlanego i maszynowego.

**Dla fabryk papieru cygaretkowego.** Wiedeński *Export-Verein* ogłasza, że pewna, zaufania godna firma w Scutari, może zapewnić dość znaczny odbyt papieru cygaretkowego i jest gotowa podjąć się zastępstwa poważnej fabryki, którejby dostarczyła przeważnie nabywców, płacących *per Cassa*. Dotychczas Scutari przedewszystkiem zaopatruje się w papier zagraniczny.

Biurowo *Export-Verein* dostarczy na żądanie adresu.

**Wpływ wapna, gipsu i cementu na żelazo.** Części żelazne pokryte świeżym tynkiem wapiennym w krótkim czasie zaczynają się psuć, prędzej jeszcze jeżeli są z żelaza kutego, aniżeli lane. Tworzy się mocna rdza, środek żelaza staje się kruchy, a równocześnie powiększa swą objętość, co ma często niebezpieczne dla budowy skutki. Gips działa podobnie choć słabiej. Przeciwnie cement stanowi wybory środek zabezpieczający od rdzy, tak dalece, że, nawet pod wodą, nie rdzewieje żelazo cementem okryte.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie  
Chorażczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykonuje takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:  
Stanisław Kossowski.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przymiuje.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany w Lwowie, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe monety po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

Promesy do wszystkich ciągnięć

UBEZPIECZENIE LOSÓW

od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Zlecenia z prowincyi wykonują jak najrychlej, nieopóźniając żadnej zgola prowizji.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane 50.000 i 5.000 zlr. wa.

INSTYTUT DENTYSTYCZNY

we Lwowie, ul. Hetmańska 6. (nad cukiernią Grossa),

składający się z kilku oddziałów, w których dentyści i dentyстки wykonują: plombowanie według najnowszych zasad nauki, wyjmowanie zębów bez bólu, przy miejscowym znieczuleniu lub też uspięciem, obturatory przy wadach i brakach podniebienia, wstawianie sztucznych zębów, leczenie chorób dziąseł i jamy ustnej. — Dla prowincyi zaprowadzono tę wygodę, że nadesłane pocztą pęknięte, złamane itd. zęby sztuczne, reperuje i wysyła się odwrotną pocztą, bez osobistego przyjazdu. Instytut otwarty przez cały dzień.

Dr. Michał Wiktor i Leon Wiktor.

Jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów

polecamy

- 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.
4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.
4% Obligacje propinacyjne.
4% Pożyczka krajowa.
4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

SCHICHTA MYDŁA

są najlepsze.

Do nabycia w lepszych handlach tej branży.

GEORG SCHICHT, Aussig a. d. Elbe

fabryki mydła, świec, gliceryny, stearyny, oliwy z pestek palmowych i wody szklanej.

Największa fabryka w tym rodzaju na kontynencie europejskim.

Zmiana pomieszkania. Dr. Leopold Schellenberg

przeprowadził się na ulicę Czarnieckiego, l. 12 (parter) do domu rodzinnego. Ordynuje od 3—5 popołudniu.

Z dniem 1 września b. r. otwieram we Lwowie

Pensjonat dla chłopców

uczęszczających do publicznych szkół ludowych i gimnazjalnych we Lwowie. — Zakład mój urządzony zostanie w sposób, do wymagań nowoczesnych najszybciej zastosowany. Mieszkanie obszerne, jasne, słoneczne, okolone ogrodem. Łazienki w samymże pensjonacie, pozwalają wychowankom korzystać z tak ważnych dla zdrowia procedur hydropatycznych, a przyrządy gimnastyczne dostarczają mu sposobności do krzepienia sił fizycznych w chwilaach wolnych od zajęć. Zamyślam również w pensjonacie moim pod przewodnictwem fachowego kierownika zaprowadzić śpiew choralny. Co do pożywienia będzie ono zdrowe i dostatnie, lecz nie zbyt kosztowne.

Na żądanie udzielane będą korepetycje. Zasada jednak pensjonatu mego będzie zachęcać młodzież do nauki samoistnej i samoistności tę ułatwiać. Wychowankowie mego zakładu pobierać będą mogli za osobnem, od umowy zależnem wynagrodzeniem, nauki języków i literatur obcych (niemieckiej, francuskiej, angielskiej, włoskiej), muzyki, stenografii itp.

Zgłoszenia przyjmuje

Helena Szczepanowska

Lwów, Kurkowa 14.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele w namiestniku. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy w siedzibie urzędu prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowski. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydium wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincyi za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed który Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubny wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiatkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Snieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew włoska czyli staroprogalska, wnetrze w stylu suzatyńskiego. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy rytmunskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomita gmachy w mieście: (Gmach sądowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna uezb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). — Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowny przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracyi.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej”, usypanym na pamiatkę 800-tniej

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niedzieli Biesiadzieckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

Nieustająca wystawa jednoczesnego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duchy 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

Muzeum przemysłowe niemieckie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedzieli i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nadio we wtorek i piątek także od godziny 3 do 5 popoł.

Muzeum Inwalidów Dziełoręcznych we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa trolejów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W parze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (zarety krytej) dwukonnej: zwykły 45 ct., na dworzec 70 ct., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 30 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 6-- rano, osob. 9-- rano, posp. 1:30 w poł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:55 wieczór, 9:16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8:05 w nocy, posp. 2:20 w południe, osobowy 5:15 pop., osob. 10:08. Z Tarnopola, Brodów 7:44 rano (na Podzamcze). Z Czerniowca osob. 6:10 rano, osob. 11:55 rano, posp. 1:50 w południe, osobowy 6:20 wieczór, osob. 10:10 w nocy, 12:30 w nocy. Z Stryja osob. 7:55 rano, osob. 1:40 w poł. osob. 10:50 w nocy, osob. 12:10 w nocy. Z Sokala osobowy 8:15 rano, osob. 5:55 popołudniu (ostatni z Belzca). Z Jarosława osob. 11:15 przedpoł. Z Janowa osob. 7:40 rano, os. 1:01 w poł. 7:58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9:21 w. od 1. czerwca do 15. września. Z Brzuchowca 6:50 rano (od 7. maja do 10 września), 8:15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca 8:34 w. i od 16. sierpnia do 10 września). Z Zimnej wody 7:10 rano (od 7. maja do 10 wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:45 rano, posp. 2:55 w południe, osob. 6:40 popoł., osob. 10:50 w nocy, posp. 12:50 w nocy. Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6:30 rano, osob. 9:55 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:32 wieczór. Do Tarnopola 7:20 wieczór. Do Czerniowca osob. 6:30 rano, osob. 9:45 przed południem, posp. 2:45 popoł., osob. 6:21 po połud., osob. 10:40 wieczór, osob. 2:38 w nocy. Do Stryja osob. 6:20 rano, osob. 9:10 przed poł., osob. 3:05 po połud. osob. 7:00 wieczór. Do Sokala osob. 10:10 przed poł., osob. 7:10 wieczór (pierwszy do Belzca). Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7:42 wieczór. Do Jarosława osob. 5:25 popoł. Do Janowa osob. 9:25 rano, osob. 12:50, od 1/2-1/2 w święta 8:15 od 1. maja do 30. września), 6:50 wiecz. od 1/2-1/2 w dni powszednie 8:35 wieczór (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9:10 wieczór (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Brzuchowca 5:50 rano (od 7. maja do 10 wrze-

śnia) 2:15 (od 7. maja do 10. września), w święta 3:20 popoł. (od 7. maja do 10 września).

Do Zimnej wody 3:20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Z Lwowa osob. 4:40 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45 rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:25 popoł., posp. 9:38 wieczór. Z N. Sącz przez Suchę 6:56 rano, 4:47 popoł. Z Suchy i Wadowie do Płaszowa 7:53 rano. Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 września. 7:40 wiecz. Z Wieliczki osob. 11:15 rano, osob. 3:50 wiecz. Z Oświęcim na Skawinę osob. 11:01 przed poł., 6:40 wiecz., na Trzebinie 7:33 rano. Z Wiednia posp. 6:06 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:43 popoł., osob. 5:14 popoł., posp. 8:18 wieczór, osob. 10:09 wieczór. Z Trzebinie 11:56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:15 rano, osob. 11-- przed poł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:35 wiecz., osob. 9-- wieczór, osob. 10:50 w nocy. Do Oświęcim na Skawinę osob. 5:15 rano, osob. 1:08 popoł. Do Oświęcim przez Trzebinie osob. 6:40 wiecz. Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. Do Husiatyna przez Suchę 9:05 przed poł. Do Hyrowa przez Suchę 7:55 wiecz. Do Tarnowa osob. 6:15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1:18 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Wiednia osob. 5:32 rano, posp. 7:25 rano, osob. 9:20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebinie osob. 8:10 popoł.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Piórien Korczyńskich we Lwowie, Halicka 16.

poleca wielki wybór gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. Ceny fabryczne.

Motor parowy 2-konny, używany z fabryki Hofmeistera, z powodu ustąpienia większego, do sprzedania w drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie. 2824

Beczki z farby, Butle bezkwasowe, do nabycia w „Słowie Polskim”.

Z powodu przeniesienia handlu wysprzedają po cenie kosztu wysortowanych dekoracyj chińskich i innych drobiażgów. Skład herbaty rosyjskiej: D. Iwanowski, ul. Akademicka 8. 2810

Interesy majątkowe i handlowe.

Apteka z obrotem 5 mille zaraz do sprzedania. Informacje udziela Feliks Glass, ul. Akademicka 8. 2727

Kamienica dwupiętrowa, przed 7 laty wybudowana położona przy placu św. Jura l. 8, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Blizszej wiadomości udziela dr. Tadeusz Gorecki, adw. krajow. we Lwowie, przy ul. Akademickiej 2. 26. 2726

Domek w Brzuchowicach do sprzedania za cenę 1200 zł. Wiadomość w mieczarni pana Wojtyńskiego w Brzuchowicach. 2799

Mieszkania i sklepy.

Willa o 4 pokojach i kuchni w Dorze, do nabycia. Blizsza wiadom. w księgarni Doboszyńskiego w Stanisławowie. 2817

3 i 4 pokoje, przedpokój, szpizarka, kuchnia, widok na ogrody. Ul. Friedrichów 9, boczna Kulecza, obok Seminarium. 2815

Nad Prutem Dora-Jaremeze.

Willa wygodnie i elegancko urządzone. Pokoje umeblowane do wynajęcia. Wiadomość: Stanisławów Bank zaliczkowy i w „Słowie Polskim” pod W. R. 2669

Poszukuje się mieszkania z 6 lub 7 pokoi w śródmieściu na biuro adwokackie. Zgłaszać się do administracyi „Słowa Polsk.” pod T. D. (2794)

Sklepy z pomieszkaniem tanio do wynajęcia. Ulica Sobieskiego 34. 2819

Mieszkania elegancko z komfortem urządzone w kamienicy przy ul. Oehronek 1, 4 zaraz do wynajęcia: W parterze jedno pomieszkowanie o 5 pokojach, obszernej nicy, przedpokoju, kuchni, szpizarek, łazienki, pokoju dla sług. Jedno pomieszkowanie o 3 pokojach, przedpokoju, kuchni, łazienki i szpizarek. Na II. piętrze pomieszkowanie z 5 pokoi z obszerną nyczą, przedpokojem, kuchnią, łazienkami, szpizarką, pokojem dla sług i balkon frontowy od ulicy. We wszystkich pomieszkaniach zaprowadzone są wodociągi, gazowe oświetlenie i dzwonki elektryczne. 2512 Józef Iwanicki.

Morskie Źko, Kąpiele stawowe otwarte, tylko dla chrześcian: dla pań od 10—1. 2512 Józef Iwanicki.

Kto by życzył poznać gruntownie język francuski i być w możności wyrażania myśli swoich ustnie lub piśmiennie w tym języku, raczy się zgłosić do Jana Czarnowskiego, nauczyciela tegoż języka, ul. Kulecza 14, I. p.

Dla niezamożnych leśników hotel o 40 taniach pokojach, na Basztach w Perehińsku, 560 m. wysoko, wśród lasów szpilkowych i gór wysokich 900—1000 m. w uroczej dolinie. Kąpiele rzeźne i szturebad tuż obok hotelu. Obiad od 40 ct. Poczta, telegraf, lekarz w Perehińsku, stacya Kreehowice. 2806

Do wynajęcia RESTAURACYA

wraz z wielką salą koncertową, werandą, szwemą, ogrodem, altaną i kregielnią, z kompletnem urządzeniem, z elektrycznym oświetleniem, oraz parą ogrzane. Warunki w ogóle przystępne. — Wiadomość post-rest. „Rentable 100” Kraków. 2778

Doniesienia różne.

FABRYKA dynamo-maszyn J. Kolbuszewskiego w Belzie urządza oświetlenia elektryczne, oraz siłę przenośną do wszelkich zakładów przemysłowych, jak i do celów rolniczych. Również urządza telefony i dzwonki elektryczne. Poczta w miejscu. 2711

Morskie Źko, Kąpiele stawowe otwarte, tylko dla chrześcian: dla pań od 10—1. 2512 Józef Iwanicki.

Kto by życzył poznać gruntownie język francuski i być w możności wyrażania myśli swoich ustnie lub piśmiennie w tym języku, raczy się zgłosić do Jana Czarnowskiego, nauczyciela tegoż języka, ul. Kulecza 14, I. p.



NA WAKACYE!

- Wędki . . . . . od — 10 ct.
Pistolety kapslowe 85 „
Fioberta 2 — „
Sztucce 5 — „
Pojezynki kapslowe 5 — „
Dubeltówki 10 — „
Pojezynki lancaster tylko w najlepszym gatunku. . . . . 20 — „
Dubeltówki lancaster Lepage a Liege znane z dobrotci „Plume“ . . . . . 25 — „
Torbeczki na partrony . . . . . 2 — „
Troki od 35 ct., siatki . . . . . 150 „
Kamasze do konia 130 „
Szpieryty i Styki — 65 „
Trąbki myśliwskie 1 — „
Pałasze do szermierki . . . . . 250 „
Maski do szermierki 4 — „
Rękawice . . . . . 150 „
Przybory do Tennis. Przybory dla cyklistów.
PATRONY na proch. Śrut, przybitki.
PIELECKI i Sp., Lwów. Magazyn broni i rowerów.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Projektant samodzielny, biegły w architekturze i konstrukcyi poszukuje zajęcia. Lwów, post-rest. „Projektant”. 2781

Biegły pomocnik handlow. z działu korzennego i śniad., poszukuje posady. Łask. zgłosz. pod: „J. S.” handel W-go Westfalewicza, Trembo-wla. 2807

Technik, władający biegle językiem niemieckim, poszukuje lekcyi. Adres: p.-r. „Polak” Hauptpostlagernd, Wien.

Zdolny buchalter korespondent, biegły w języku polsk., rusk. i niem. poszukuje zajęcia rano od 8—1, lub od 3—8 wiecz. Ajeneya „Helios”, Wis a vis poczty.

Zdolny młody pomocnik handlowy w robotach piwnicznych, bufetowych, i farb-owych, poszukuje stałą posadę we Lwowie lub na prowincyi. Poste-rest. Lwów. W. W. 100.

Praktykant na 3 roku praktyki poszukuje umieszczenia w handlu korzeni etc. Adres pod: praktykant post. rest. Lwów.

Ekonom żonaty poszukuje posady na ordynaryę. Biuro sług Br. Machniewskiego, plac Kapitulny 3, Lwów.

Buchalterka z dobrymi świadectwami, władająca językiem niem. i znająca korespondencyę kupiecką szuka posady. „Korespondencya” Krościenko.

Panna znająca krój, poszukuje miejsca przez wakacye jako bona lub do podróży. — M. Z., w Stowarz. „Pracy ko-biet, Wałowa 4.

b) Zaoferowane.

Apteka w Zborowie poszukuje praktykanta. 2823

Urząd pocztowy w Kreehowie poszukuje ekspedytorki. Zgłoszenia tamże. 2792

Pierwszorządne Towarzystwo assekuracyjne poszukuje zdolnych agentów dla Krakowa i prowincyi. — Zgłoszenia pod „A. Z.” do Głównej Agencyi Dzienników J. Hopp-casa i A. Salomonowej, Kraków, plac Maryacki 2. 2818

Cukiernia D. Scholza w Przemysłu, poszukuje zaraz zdolnego subjekta. (2680)

Apteka w Gródku poszukuje rutynowanego magistrza.

Znajdą natychmiast umieszczenie: Pisarze ekonomiczni, guwernantki, bonny, nauczycielki, gorzelnicy, pomocnicy gorzelniarzy, rachmistrze, maszyniści, furmani, kucharze, kucheiki, panny służące, klucznice, kucharki, pokojowe, kamerdynerzy, lokaje, kredensowi i praczyki.

Poszukuje się majątków, młynów większych i mniejszych do nabycia i wydzierżawienia. — Zgłoszenia nadesłać proszę do biura Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu. 2811

Wychowanie i nauka.

Maturzystka szkoły realnej poszukuje lekcyi na wsi lub prowincyi. Zgłoszenia: „P. 17”, „Słowo Polskie”.

Przygotowuje do szkół wydziałowych i do gimnazjum tak w miejscu jak i na prowincyi. — Ludwik, poste-rest. Lwów.

# Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Stoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24

## ARBENZ'A szwajcarskie

brzytwy z wymiennymi klinami, są wstawione w całym świecie swą dobrocią, doskonałością i pewnością. Do nabycia pod zupełną gwarancją fabrykanta, w wszystkich składach Austro-Węgier. Należy uważać na markę **A. ARBENZ**, Jougne, (Lausanne). 13

Brzytwy Arbenz'a po cenach fabrycznych sprzedaje **Pielecki i Ska** Lwów, magazyn broni i rowerów.

## Wanny

po 12, 14, 16 zł. **Kłozety** angielskie i **Lodownice**, kompletne urządzenia kąpielowe pokojowe ma na składzie **Feliks Książkiewicz Schächter**, Lwów, Jagiellońska 18. Cenniki darmo. 2556

Najbardziej  
**SCHIFFONY**  
**SHIRTINGI**  
w szubkacji i na miarę  
sprzedaje handlarz  
**JANA RIEDLA**  
we Lwowie.  
Próbki za darmo po  
systemie.

Najlepsze **„FLIRT“** tutki i bibułki w książeczkach **„KRAJ“** z papieru Sassowskiego wyrobu **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie. **Wszędzie do nabycia.**

## Zbiorowe ogłoszenia

przez Wys. ek. Namiest. konces.

## Agencji „HELIOS“

D. IWANOWSKI, Lwów, Słowackiego 2.

Urzędnik autonom. poszukuje zajęcia biurowego popołudniowego.

Kilku nauczycieli, oficyalistów, pomocników poszukuje posady.

Wielki lokal sklepowy (5 ubikacji), najodpowiedniejszy na **pokoje do śniadań** i handlu korzen., na przynajmniej ulicy do wynajęcia.

Kto ma drobne sprawy do ogłoszenia, zechce w **własnym interesie** porozumieć się wpięć z Agencją „**Helios**“, a otrzyma **korzystną propozycję.**

Agencja oferuje i poszukuje **dóbr, folwarków, realności, lasów etc.**

## Krynica

Ceny umiarkowane. Powozy na miejscu.

Udaję się do **KRYNICY P. T. Turystom i Gościom kąpielowym**, poleca się **znana z wygód i dobrej kuchni**

**Wille Trzech Róż**

obok parku, łązinek i łądek położoną 2001 Zarząd.

## Zaszumi las

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

## JÓZEFA MASKOFFA

autora słynnej sztuki „**Tam ten**“ 2 tomy.

Do nabycia w ekspedycji „**Słowa Polskiego**“, ul. Chorążczyzna 1. 17, i w znaczniejszych księgarniach.

Cena 3 zlr.

## Zwierzchność gminna w Sałoszach

(powiat Uhnów), sprzeda w drodze publicznej ustnego przetargu **20 morgów drzewostanu** sosnowego 150 letniego. Warunki licytacji są do przejrzania w urzędzie gminnym w Sałoszach. 2821

**Licytacja** odbędzie się w biurach Wydziału powiatowego w Rawie Ruskiej **dnia 27 lipca br.**, o godzinie 9 rano. — **Wadyum 1000 zł.**

Hajduczek  
naczelnik gminy.

**Najmocniejszy, najwyższy położony źródło stalo-  
wy na łądze stałym, najodpowiedniejszy za-  
kład hydropatyczny Europy wschodniej** przy ujściu Dorny do Złotej Bystrzycy. Sezon od 1. czerwca do 30. września. Na ostatniej stacji kolejowej Kimpolung liczne okazy przy każdym pociągu. Teatr, koncerty, Lawn-Tenis, krokiet. Wycieczki w okolice wozem, 2538 koźmi, tratwą.

## DOBNA Bukowina

**Kapiele** w nowym, pomnikowym domu zdrojowym wydaje się wedle najnowszej metody, kurację hydropatyczną przeprowadza wywieszony personal. Kuracja mleczna, żółtyczna i dyetetyczna. Mamy dom zdrojowy, eleganckie jadalnie, sale koncertowe, kawiarnie, pokoje do gier, sale bilardowe i muzyczne. Wodociąg, kanalizacja. Na zamówienie rezerwuje pokoje w hotelu kąpiel. Na zapytania w sprawach lek. odpowiada ces. r. dr. A. Loebel.

## KONKURS.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Gorlicach, ogłasza konkurs na obsadzenie następujących wakuujących posad:

1. **Dwóch lekarzy** w Gorlicach za wynagrodzeniem 70% ogólnej cyfry wkładek ubezpieczonych robotników i ich pracodawców, z gwarancją nominalnej płacy 50 zł. miesięcz. bez żadnych dalszych dodatków na felczera i wyjazdy.

2. **Jednego lekarza** w Bieczu za wynagrodzeniem 50% wyżej wymienionych wkładek, z gwarancją minimalnej płacy 40 zł. miesięcznie i jak wyżej bez żadnych dodatków.

3. **Jednego kierownika** i zarazem kasyera powiatowej Kasy dla chorych w Gorlicach za wynagrodzeniem 90% ogólnej cyfry wyżej wymienionych wkładek, z gwarancją minimalnej płacy 1000 zł. rocznie, łącznie z utrzymaniem służącego w biurze.

Kandydat powyższy powinien wykazać się znajomością rachunkowości, języków polskiego i niemieckiego i winien złożyć kaucyj 500 zlr.

Zgłoszenia adresować należy do Zarządu powiatowej Kasy dla chorych w Gorlicach na ręce Prezesa tego Zarządu, najdalej do dnia 30 lipca br.

Gorlice, dnia 3 lipca 1899.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych.

Prezes:  
**T. Laszcz.**

Wydanie szóste.

Już wyszły z druku

Doświadczone sekreta

SMAŻENIA

Konfitur i soków

przez Florentynę i Wandę obejmują:

Smażenie konfitur ze wszystkich istniejących przepisów.

KONSERWY czyli KOMPOTY z brzoskwiń, gruszek, renglot, wiśni, porzeczek i t. p.

Owoce smażone w cukrze.

Wszelkie SOKI, MARMOLADY

Powidełka owocowe

Konserwy z owoców

w spirytusie i w occie.

Nauka robienia lodów, pomadek, karmelków. Sorbety owocowe i t. p.

— Cena 60 ct. —

Po przesłaniu przekazem poczt. **66 ct.** wysła franco, drukarnia narodowa St. Maniecki i Sp., Lwów. Hotel Żorża.

KOMPLETNE  
**Fonografy**  
**Graphophony**  
**Gramofony**

od 25 do 70 zlr.

**Walki** (cylindry) Columbia) czyste od 75 ct., grane, splewane lub mówione po 1-80, 2- i 2-50 poleca

**PIELECKI i Sp., Lwów**

magazyn broni i rowerów.

Produkcja wszystkich aparatów przez cały dzień. 2239

## DACHÓWKA.

Kto buduje i zamierza pokrywać dachówką, niech pierwej zażąda odemnie przesłania mu próby, a przyzna, że dachówka, którą dostarczono, przewyższa w dobroci wszelkie dotąd znane wyroby, a jest też i tania. — Wzory darmo i oplatnie.

Dostarczam również **ceмент, wapno murarskie, wapno hydrauliczne, posadzkę kamionkową, rury kamionkowe, gips murarski i nawozowy, klinkry, papę dachową i izolacyjną, ter, koszy sufitowe i wogóle wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły po taniach cenach.** Materiały doborowe. Usługa szybka i rzetelna.

Proszę o łaskawe zamówienia, — kreślę się z szacunkiem **SAMUEL FETT**

Agencja i skład wszelkich artykułów budowlanych w Rzeszowie.

2809

## KALENDARZ

ILUSTROWANY

„**SŁOWA POLSKIEGO**“  
na rok 1900

wyjdzie z druku

w drugiej połowie sierpnia b. r.

Nakład 20.000 egzemplarzy.

Zawierać będzie oprócz dat i objaśnień kalendarzowych obszerną część literacką (z ilustracjami), wszechstronnie opracowany dział informacyjny, oraz poradniki we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarskiego.

Inseraty do Kalendarza należy zgłaszać w Administracji „**Słowa Polskiego**“ o ile możliwości wcześniej; spóźnione bowiem nie będą przyjęte.

## CYRK HENRY.

Lwów — Plac Franciszkański.

Czwartek, dnia 13 lipca — 8-ma wieczór

## Nadzwyczajne przedstawienie.

Występ sensacyjnej

Miss Charmion.

**THE 2 LEODARDY**, — gimnastycy powietrzni. **Kankan przed sądem.** Wielka pantomina baletowa. — Występ angażowanego personalu.

W Piątek **HIGH-LIFE.**

## Na sezon letni!

do odświeżania i konserwowania letnich bucików.

Kremy żółte, pomarańcz. i brunatne

Kremy białe i czarne do lakierków

Mydła do czyszczenia wszelkich złotych skór

Glazurę żółtą, pomarańczową i brunatną

Lakiery do skór „Chevreau“

Lakier Gärtnera na obu-  
wie

Apreturę na obu-  
wianie skór, jakoteż

Oryginalne kremy angielskie i lakiery na skórę

polecają

1859

## Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4.

**Caro i Jellinek**  
spedytorzy  
Wiedeń — Peszt  
Lwów, Jagiellońska 22.

Jagiellońska 22.

## Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, łądem i morzem, koleją, drogą kołową i w miejscu. 2681

## Publiczne podziękowanie.

Panu **JANOWI KLIMKIEWICZOWI**

Lwów, Akademicka 8.

Generalnemu reprezentantowi dla Galicji i Bukowiny, jako też i głównej dyrekcji asekuracji Zakładu „**Janus**“ we Wiedniu.

**Sp. Jozef Kraus**, konduktor kolejowy, zaasekurowany w r. 1891, zmarł d. 11 czerwca, pośmiertne dokumenty przedłożono 23, a wypłata ubezpieczonego kapitału nastąpiła bezzwłocznie bez wszelkich kosztów, stempli, dodatków, potrąceń i t. d.

Z tego powodu czujemy się moralnie zobowiązani wszystkim i każdemu z osobna, jak najusilniej polecić zyciową asekurację „**JANUS**“ we Wiedniu i jej reprezentację we Lwowie, która na żądanie służy jak najchętniej wszelkimi informacjami. **Wdzięczni spadkobiercy.**

## Doniesienie.

Wszelkie interesy w Królestwie Polskiem, Rosyi, mianowicie sprzedaż i zamiana domów, majątków ziemskich, sum hipotecznych, przedrowadza prędko **„H. E. 150“** Kielce, poste-restante Królestwo Polskie.

## Cudem przemysłu

jest wymieniony wspaniały garnitur z prawdziwego srebra „**Britania**“, składający się z **56** sztuk, kosztujący niezwykle cenę **6 zlr. 60 ct.**

6 sztuk najlepszych noży stołowych „**Britania**“, z prawdziwą angielską klingą.

6 sztuk z amer. srebr. „**Britania**“ widełców z jednego kawałka,

12 sztuk łyżek stołowych z amer. srebra „**Britania**“,

12 sztuk łyżeczek do kawy z amer. srebr. „**Britania**“,

1 sztuka chochla do zup z amer. srebra „**Britania**“,

1 szt. chochelka do mleka z amer. srebra „**Britania**“,

2 sztuki kubki na jaja z amer. srebra „**Britania**“,

2 sztuki efektownych lichtarzy stołowych,

1 sitko,

1 patentowany przyrząd do gotowania,

6 sztuk najlepszych nożyków do owoców z rączką porcelanową,

6 sztuk najlepszych widełców do owoców z porcelanową rączką,

56 sztuk razem **6 zlr. 60 ct.**

Powyższe 56 przedmiotów możemy odstąpić za minimalną cenę **6 zlr. 60 ct.** Srebro „**Britania**“ jest zupełnie białym metalem, który zachowuje połysk srebra przez 25 lat, za co się gwarantuje.

Dla najlepszego dowodu, że ten inserat opiera się na rzeczywistości prawdziwej, podajemy następujące **publiczne oświadczenie:**

W razie, gdyby przysłany srebrny garnitur „**Britania**“ był nieodpowiednim, zwrócimy bezzwłocznie zapłaconą należność. Ktokolwiek tylko tegoż potrzebuje, niech sobie zamówi wyżej wymieniony wspaniały garnitur, który przedewszystkiem nadaje się jako

podarek weselny i uroczystościowy

również dla hoteli, gospod i lepszych gospodarstw.

Dostać można tylko

w domu eksportowym **Rix'a**

dostawcy Stowarzyszenia domu nauczycieli itd., zaprotokolowana firma, istniejąca od 30 lat.

**Wiedeń II/2, Praterstrasse 16.**

Wysła się za pobraniem lub za poprzedniemu wystaniem pieniędzy. 1790

Fawdziwie tylko z marką ochronną.

Posiadamy liczne listy pochwalne.